Nr. 19. We Lwowie, — Wtorek dnia 25. Stycznia 1887. **Rok XXVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . .
„ Francji . . . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . po 7 złr. 50 ct.
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.
„ Serbii . . . .

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow." **ulica Kopernika liczba 5.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément 4. Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od Administracji
„Gazety Narodowej"

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:

rocznie . . . 18 złr.
półrocznie . . 9 „
kwartalnie . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . 1 złr. 50 ct.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie . . . 24 złr.
półrocznie . . 12 złr.
kwartalnie . . . . 6 złr.
miesięcznie . . . . 2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami Monarchji Austro-Węgierskiej jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

Lwów d. 24. stycznia.

Pokazuje się dziś wyraźniej, że alarmy wojenne, wzniecone przez półurzędowe pisma niemieckie, należą przedewszystkiem do kategorji agitacyjnych środków wyborczych, sprawa bowiem zakupna tarcic i baraków wojskowych dla wojsk francuskich nadgranicznych, nie jest wcale nową, datuje się już od pół roku, i była nieraz, bez podnoszenia alarmów, przez *Köln. Ztg.* notowaną.

To drażnienie się wzajemne między Niemcami a Francją, podoba się jednak bardzo pismom londyńskim; nie przestają one rejestrować zbrojeń i przygotowań wojennych ze strony Francuzów, podniecają antagonizm niemiecko-francuski i twierdzą, że jeśli musi przyjść do wojny między Niemcami a Francją, to byłoby najlepiej, gdyby się ona o ile możności jak najspieszniej rozegrała.

Londyński korespondent *Pol. Cor.* idzie jeszcze dalej i uważa już dziś za konieczne, ażeby także Anglia przystąpiła do zbrojeń i próbnej mobilizacji. Powodem do militarnych przygotowań W. Brytanii ma być konieczność bronienia neutralności Belgii na wypadek niemiecko-francuskiego starcia.

Przepisy wykonawcze do austro-węgierskiej ustawy o pospolitem ruszeniu zostały właśnie obwieszczone; ogólną treść ich podamy jutro.

Prof. Suess podnosi w *Pester Lloydzie* bardzo ważną wiadomość w sprawie naftowej, mianowicie, że ostatniemi czasy zaszedł w technice destylacyjnej postęp taki, na który już i w Austro-Węgrzech przywilej wydano, a który pozwala z korzyścią destylować surowiec sztuczny, choćby — w myśl p. Dunajewskiego — wydano do rozporządzenia z dnia 16. sierpnia 1882 jak najściślejsze nowe instrukcje. Wszystkie dotychczasowe projekta do tych instrukcyj opierają się bowiem na normalnej destylacji bez ciśnienia; nowy postęp używa już ciśnienia. Szczegóły tego postępu mogą tylko dla fachowców być zrozumiałemi.

Sejmy styryjski, górno-austrjacki i karyncki zostały w sobotę zamknięte.

W sejmie styryjskim przyjęto remonstrację Aussererа przeciw okólnikowi językowemu, przez Pražaka dla Czech i Morawy wydanemu. Mniejszość słowieńska wniosła była kontrremonstrację za tym okólnikiem. W rozprawie oświadczył się konserwatysta ks. Lichtenstein za tym okólnikiem, zganił jednak różne inne zarządzenia rządu przeciw niemiectwu, i w tym względzie stronnictwo jego nie zgadza się z rządem. Zresztą mogą Niemcy straciwszy swoje stanowisko zwierzchnicze w Austrji, pocieszać się przewagą swoją faktyczną. P. Hackelberg wezwany został przez marszałka do porządku za wyrazy: „Dopókiż jeszcze, o Pražaku, urągać nam będzie twoje narodowo-agitatorskie szaleństwo!" Namiestnik nazwał wniosek Aussererа nie remonstracją, ale demonstracją i wskazał, że sprawy takie należą przed trybunał państwowy — co centralistów oburzyło.

W sejmie tyrolskim i czeskim oświadczono się za decentralizacją w systemie szkół ludowych i sejm tyrolski uchwalił rezolucję za zmianą państwowych ustaw szkolnych.

Sejm czeski przyjął rezolucję w sprawie cukrowniczej. P. Hevera zawołał, że to przecie rzecz niesłychana, aby 210 cukrowni austrjackich ginąć miało dla dziesięciu węgierskich.

W sejmie tyrolskim oświadczył namiestnik na mocy upoważnienia, że rząd gotów przystać co do Tyrolu na zmianę ustawy o podatku domowym, jeżeli dotycząca komisja Izby posłów przedłoży taki wniosek, któryby wymogom skarbu państwowego i równomiernemu rozkładowi ciężarów odpowiadał.

Półurzędowo donoszą, że z powodu żałób podnoszonych w sejmach, iż prawne przepisy co do wolności dzielenia gruntów rustykalnych wielorako nadużywane bywają, wyszło do władz administracyjnych we wszystkich krajach austrjackich ściśle polecenie, aby przeciw tym nadużyciom energicznie, ewentualnie karami występywały. Ministerjum rolnictwa jest w zasadzie za częściowem bodaj ograniczeniem tej wolności, i rząd przedłoży zapewne Radzie państwa wnioski w tym względzie, niezależnie od takzwanej ustawy swojszczyźnianej. Zarazem ma być kompetencja sejmów w tej sprawie rozszerzoną.

Spodziewano się arcyburzliwej rozprawy budżetowej w węgierskiej Izbie posłów. — tymczasem wlecze się ona leniwo jak nigdy. Fatalne położenie finansowe przygnębia nawet skrajną lewicę. Posiedzenie sobotnie było zaledwo kompletnem.

Według *Neues Pester Journal* p. Koloman Szell, z którym Tisza zawiązał był rokowania względem objęcia teki skarbu, odmówił stanowczo.

Z pomiędzy posłów polskich, którzy dotychczas zasiadali w parlamencie niemieckim, pragną się zupełnie usunąć i nadal nie przyjmować mandatów: pp. Kazimierz Chłapowski, Ludwik Mycielski, Stefan hr. Kwilecki, dr. Julian Chełmicki i M. Sczaniecki. Jako kandydatów na ich miejsce wymieniają pp. Piotra hr. Szembeka, dr. Witołda Skarzyńskiego, adwokata Plucińskiego, Józefa Żółtowskiego, dr. Tadeusza Jackowskiego i ks. Zdzisława Czartoryskiego.

Na każdy krok militarny ze strony Francji, odpowiadają Niemcy takim samym krokiem. Francja buduje na granicy wschodniej baraki. Niemcy uczynią tożsamo na granicy zachodniej.

Z Berlina telegrafują, że ministerjum wojny rozpisało właśnie konkurs na najlepszy system przenośnych baraków, służących dla 125 ludzi.

Boulanger, zachowując *incognito* odbył kilka wycieczek w celu przeglądu wojsk, a wszystkie jego zarządzenia militarne utrzymują w jak największej tajemnicy.

Nie bez racji sądzi też angielski *Standard*, że drażliwości sytuacji nie uchyliły wcale mowy ks. Bismarka. Jego apel do zaufania i patrjotycznych uczuć Niemców jest tylko jawnem stwierdzeniem tego faktu, zbliżającego się niemal z elementarną siłą i koniecznością, że między Niemcami a Francją trwa antagonizm, który tylko krwi łaknie, a taki stan „pokojowy" gorszym jest od rzeczywistej wojny.

Czerniowiecka *Gazeta Polska* zamieszcza wiadomość, że dziesięciu dostawców armii rosyjskiej wynajęło od kolei Czerniowieckiej 2000 wagonów, któremi przewożą z Bukowiny do Odesy rozmaite materjały. Kontrakt opiewa do końca lutego.

O dyplomatycznej misji hr. Szuwałowa do Berlina, o której donosiliśmy przed niewielu dniami, piszą *Dziennikowi Pozn.* z Petersburga co następuje:

„Hr. Szuwałowa, który się cieszy pewnym szacunkiem przy dworze niemieckim, zwykle używają do specjalnych misji w Berlinie w chwilach tych lub owych groźniejszych wypadków w polityce europejskiej. Był on wykonawcą podobnych poleceń przy Aleksandrze II, pełni to samo i przy Aleksandrze III. Teraz, jak mówią, car Aleksander polecił hrabiemu oddać cesarzowi Wilhelmowi własnoręczne pismo, dotyczące się obecnych politycznych wypadków we wschodniej Europie.

Otóż hrabia Szuwałow wręczył cesarzowi niemieckiemu owo pismo, a miało ono, jak tu mniemają, mieć stanowczy wpływ na to, co w swej mowie powiedział kanclerz niemiecki w parlamencie o nowym projekcie wojskowym, że dla Niemiec jest najważniejszą przyjaźń z Rosją, a interesa księstwa Bułgarskiego nie obchodzą ich wcale.

Mowa ta wywołała tu nastrój wojowniczy przeciw Austrji. W kołach rosyjskich, będących na czele władzy, panuje przekonanie, iż wojna przeciw Austrji w tym stanie rzeczy jest tylko kwestją czasu i najdalej wybuchnąć winna tej wiosny.

Już teraz zaczynają tu dzielić Austrję na części, które powinny od niej odpaść. Rosja przedewszystkiem życzy sobie skończyć rachunki z Austrją w Galicji i wznieść swój sztandar na Karpatach. Po przyłączeniu Galicji do Rosji i po zaprowadzeniu swego protektoratu w Bułgarji, następnie postanowi dalej co do losów monarchii austrjackiej.

Dwie pierwsze kwestje będą bezwarunkowo rozstrzygnięte wedle woli Rosji, ostatnia zaś będzie zależała od porozumienia się z Niemcami. Nie wątpi tu też nikt, że podobna kampania zakończy się pomyślnie dla carstwa rosyjskiego.

Co się tyczy koalicji Anglii, Austrji i Włoch, skierowanej przeciwko Rosji, nikt w to nie wierzy, szczególnie co do Włoch. Zgoła różowe tu snują plany co do przyszłości, a wszystko na podstawie przyjaźni z Niemcami."

Gabinetowi francuskiemu grozi znowu świeże przesilenie. Doniósł nam już telegraf, że komisja budżetowa Izby odrzuciła system pożyczkowy ministra skarbu, a mianowicie wypuszczenie obligacyj, mających się amortyzować w 66 latach, a natomiast przyjęła w zasadzie wypuszczenie sześcioletnich obligacyj. Wartość tych obligacyj ma reprezentować kapitał w kwocie 167 mil. frank., z której to sumy 86 mil. ma być przeznaczonych na wojsko, 26 mil. na marynarkę, a 55 mil. na roboty publiczne. Otóż z powodu tej uchwały komisji budżetowej donosi *France*, że minister skarbu Dauphin zamierza podać się do dymisji, i że odnośne podanie wniesie zapewne w najbliższych dniach.

W ostatniej chwili nadchodzi wiadomość, że w sobotę odbyła się w tej sprawie Rada gabinetowa i ministerstwo, ratując swą sytuację, postanowiło większością głosów przychylić się do zapatrywań komisji budżetowej. Uchwała taka nie naprawia jednak powagi dezawuowanego ministra finansów i utrudnia położenie jego w gabinecie.

W Belgii, w Gandawie wybuchły zaburzenia uliczne, spowodowane wykroczeniami strejkujących robotników. Wielu burzycieli zostało pokaleczonych.

Sprawa bułgarska.

Deputacja bułgarska opuściła już wczoraj Rzym i udaje się wprost do Konstantynopola, gdzie jest niecierpliwie wyczekiwaną. Kalczew sam udać się ma jednak przedtem do Sofii i ztamtąd przywieźć ostatecznie sformułowane postanowienia rejencji co do znanych warunków, zgodnego z Rosją, pokojowego rozwiązania sprawy bułgarskiej.

Na spotkanie deputacji bułgarskiej wyjedzie reprezentant bułgarski Wulkowicz do Dardanellów, zapewne, aby ją naprzód uprzedzić o propozycjach, które delegatom tam poczynią i umówić z nimi stanowisko, jakie im zająć wypadnie.

Do *Wien Allg. Ztg.* donoszą z Konstantynopola, iż między Portą a Cankowem ułożony będzie formalny program, który następnie zostanie przedłożony deputacji bułgarskiej. Dochodzi także wiadomość z Konstantynopola, że Cankow i Wulkowicz mieli w sobotę dwugodzinną konferencję z W. Wezyrem.

Do *N. W. Tagblatt* telegrafują natomiast z Konstantynopola, że misja Cankowa nie powiodła się zupełnie, a to dlatego, iż sułtan nie zgadza się na powołanie Cankowa, a w. wezyr uległ jedynie naciskowi posła rosyjskiego Nelidowa, zapuszczając się z Cankowem w rokowania.

Co do sposobu, w jaki na wypadek ustąpienia rejencji, ma być utrzymane prowizorjum rządowe, aż do objęcia rządów przez nowo wybrać się mającego księcia, otrzymuje *Kreuz. Ztg.* z Konstantynopola doniesienia, wedle których szefowi nowego gabinetu powierzonoby kierownictwo rejencji, a szefem mianowanoby prawdopodobnie Cankowa. Idzie więc obecnie tylko o pozyskanie wybitnych Bułgarów dla tej kombinacji, lecz nie jest ona jedyną, a w danym razie powierzonoby i innej osobistości kierownictwo spraw bułgarskich aż do wyboru nowego księcia.

Targ naftowy w r. 1886.

Z pióra fachowego otrzymujemy następujące, bardzo ważne wyjaśnienia:

Już można w przybliżeniu obliczyć rozwój konkurencji naftowej kaukaskiej w r. 1886. Nasamprzód wypada zaznaczyć wycofanie się prawie zupełne destylatów amerykańskich, których import przed taryfą cłową z r. 1882. dochodził do miliona cetnarów metrycznych, a których w upłynionym roku wprowadzono zaledwie dwadzieścia tysięcy cetnarów. Ich miejsce na targach austrjackich zajęła nafta kaukaska, i to w dwóch postaciach, to jest jako rafinat czyli jako towar rzetelny, i jako falsyfikat, czyli towar przemycany. Rzetelnego towaru kaukaskiego weszło blisko dwieście tysięcy, a przemyconego jako surowiec, blisko sześć kroć sto tysięcy cetnarów. Oprócz tego wprowadzono jeszcze sto dwadzieścia tysięcy surowca rumuńskiego i blisko dwieście tysięcy surowca amerykańskiego. Punkt ciężkości całego handlu naftowego już leży w falsyfikacie kaukaskim. Szybki rozwój tej specjalności austro-węgierskiej, pokazuje się z liczb, przedstawiających import w ubiegłych trzech latach. Wprowadzono

w r. 1884 — 27.000 c. m.
„ 1885 — 250.000 „ „
„ 1886 — 600.000 „ „

Progresja jest tak raptowną, iż nie ulega wątpliwości, że do dwóch lat falsyfikat ten wyprze w Austrji naftę wszelkiego innego pochodzenia. Prawdopodobnie byłoby to się już stało w r. 1886, gdyby nie trudności transportowe, które wywóz nafty kaukaskiej napotyka na kolei, łączącej Baku nad morzem Kaspijskiem z Batum nad morzem Czarnem. Na zachód od Tyflisu, ta kolej przekracza grzbiet gór tak wysokich i o spadkach tak gwałtownych, że jedna lokomotywa nie jest w stanie pociągnąć więcej jak trzy do czterech cystern. Z tej przyczyny ta kolej nie może podołać potrzebom eksportu kaukaskiego, nie będąc w stanie przewieść więcej jak $2^1/_2$ miljona cetnarów do roku, podczas gdy kontrakta i zakupno na eksport doszły tego roku w Baku już cyfry 5 milionów cetnarów. Skutkiem tego znaczna ilość kontraktów nie mogła być wykonaną. Płaci się chwilowo po nad taryfę przewozową premium 75 rubli za odstąpienie cysterny na jednorazową podróż do morza Czarnego, a pomimo tego destylarnie węgierskie, które zakontraktowały wprost od producentów bakuńskich całą ilość towaru, potrzebną do ich zaopatrzenia, cierpiały przez cały rok na brak surowca. Fabryka fiumańska, która już od maja nie pociągała nic z Ameryki, pomimo zakupionych przez Rotszylda na Kaukazie kopalni i destylarni własnych, musiała w niemożliwości przetransportowania zakupionego falsyfikatu, powrócić częściowo do surowca amerykańskiego. Fabryka peszteńska zaś i fabryki wiedeńskie, zniewolone zostały do pociągania znacznej ilości falsyfikatu od Nobla z jego zbiorników warszawskich, chociaż transport na Wołgę, Carycyn i Warszawę, kosztuje około dwóch zł. więcej, aniżeli transport na Batum i drogą morską do Fiume lub Tryestu.

Tylko te okoliczności tłumaczą, dlaczego już ubiegłego roku falsyfikat kaukaski nie wyparł całkowicie surowca rumuńskiego i amerykańskiego, jakoteż nafty dystylowanej kaukaskiej, wprowadzanej za cłem 10 zł. od cetnara, — i dlaczego już ubiegłego roku ceny nie obniżyły się do poziomu, przy którymby wszystkie kopalnie galicyjskie musiały być zastanowione.

Przemysł naftowy galicyjski miał do walczenia z niesłychanemi trudnościami. Natężono wszelkich sił, ażeby wyrównać spadek w cenach powiększoną produkcją. Ale nadaremno. Pomimo znacznych inwestycji świeżego kapitału, pomimo podniesienia się produkcji o 25% t. j. z około 500.000 cet. metr. na 620 000 cet. metr., wartość produkcji surowej jest znacznie niższą od wartości na rok 1885, albowiem cena ropy spadła o więcej jak $^1/_3$ część. Rząd przedlitawski wyszedł jednakowoż dobrze na zwiększeniu produkcji, albowiem Galicja zapłaciła w r. 1886 o pół miljona więcej podatku spożywczego, aniżeli w r. 1885, i kwota dochodu naftowego z Galicji dosięga dwa i ćwierć miliona zł.

W ciągu roku bieżącego jednak zmieni się sytuacja znacznie jeszcze na niekorzyść Galicji przez usunięcie trudności transportowych poprzednio wzmiankowanych na kolejach kaukazkich. Już od dawna istnieje projekt położenia rurociągów na całej przestrzeni od morza Kaspijskiego do morza Czarnego i znakomita fabryka belgijska Chaudoir et Cie. już się zobowiązała objąć przedsiębiorstwo za kwotę 60 mil. franków. Plan ten dotychczas jednak nie uzyskał sankcji rządowej. Najprawdopodobniejszem jest, że rurociąg położonym zostanie tylko przez sam grzbiet gór, utrudniających przewóz kolejowy, i że równocześnie rozpocznie się robota około tunelu, któryby dozwolił ominąć całą tę część trasy kolejowej, na której nadzwyczaj przykre spadki uniemożliwiają przeprowadzenie większych ciężarów. W każdym razie do roku będziemy się musieli liczyć z tą okolicznością, że będzie można sprowadzać do Austrji najtańszą drogą morską z Batum każdą pożądaną ilość czy to nafty czy to falsyfikatów kaukaskich. Ponieważ zaś korzyść cłowa na przemycaniu falsyfikatów wynosi przy teraźniejszem cle 4 złr. 38 ct., a nawet przy cle Grocholskiego wynosiłaby 3 złr. na każdym cetnarze, nie ulega wątpliwości, że jeżeli w ogóle przywóz falsyfikatów będzie dozwolonym, wprowadzenie nafty destylowanej za cłem 10 złr. od cetnara stanie się całkiem niemożliwem i falsyfikat zapanuje wyłącznie na targach austrjackich, i wtenczas dopiero da się uczuć w całej pełni złowrogi efekt teraźniejszej konjunktury handlowej połączonej z przemytnictwem falsyfikatu. Jeżeli więc spór naftowy z Węgrami nie będzie załatwiony w sposób zasadniczy, to w razie każdego przypuszczalnego załatwienia połowicznego, trzeba być przygotowanym na to, że przy konkurencji wzajemnej, która niebawem nastąpić musi pomiędzy fabrykami przerabiającemi falsyfikat, ceny destylatu galicyjskiego (bez podatku, beczki i frachtu), które już w ubiegłym roku spadły z $11^1/_2$ złr. na 9 zł., w bieżącym roku spadną dalej na 8 lub 7 złr. lub nawet niżej jeszcze, co w okolicznościach teraźniejszych musi pociągnąć za sobą natychmiastowe zastanowienie wszystkich kopalni mniej rentownych, i wszelkich inwestycji kopalnianych w ogóle, a stopniowe wyczerpanie w przeciągu kilku lat tych kopalni naftowych tak obfitych, że roboty na znanych terenach nawet przy niskich cenach opłacać się mogą. Z kopalniami zaś zatraca się $^3/_4$ kapitału zaangażowanego w przemyśle naftowym i ustaje robota dla $^9/_{10}$ ludzi teraz zatrudnionych w tym przemyśle. Zresztą wątpić należy, czy i destylarnie galicyjskie posiadają jakiekolwiek warunki bytu, gdyby raz pozbawione zostały krajowego surowca. Odpowiedzią na to jest rozpatrzenie stosunków frachtowych, w których się znajduje przemysł galicyjski.

Pokazuje się, że ruta najkorzystniejsza dla nafty kaukazkiej a tem samem najniebezpieczniejsza dla nas, jest przywóz morzem do Fiume lub Tryestu. Jak tylko ułatwienia przewozu już w toku będące dokonane zostaną, to koszta przywozu z Baku do Wiednia via Tryest lub Fiume będą mniej więcej o 2 złr. na cetnarze mniejsze, niż na drodze lądowej przez Carycyn, Warszawę i kolej Północną. Droga na Odessę-Podwołoczyska-Lwów stoi w pośrodku co do kosztów i także nie może się mierzyć z drogą południową przez Fiume i Tryest. Dlatego też chociaż pierwsze transporta nafty kaukaskiej zaczęły przychodzić drogą północną, to już od dwóch lat okazuje się przewaga importu z południa. Tak w roku 1885 z kilkuset tysięcy cetnarów nafty kaukaskiej i falsyfikatu przyszło tylko 80.000 c. m. drogą północną, a reszta drogą południową. W roku ubiegłym na 600.000 c. m. falsyfikatów i 200.000 c. m. nafty przywiezionej z Kaukazu, przyszło tylko 150 000 falsyfikatów a 60.000 c. m. nafty drogą północną, i to tylko z powodu już wzmiankowanych niespodziewanych przeszkód transportowych na kolei z Tyflis do Batum. Z usunięciem tych przeszkód, transporta drogą północną czy to via Granica czy to via Podwołoczyska muszą ustać zupełnie. Dodać należy, iż droga południowa posiada również inną jeszcze korzyść nad drogę północną, to jest korzyść niesłychanie tanich taryf z Fiume lub Tryestu do Czech, obecnie stanowiących główne miejsce odbytu nafty w Austrji. Tak n. p. taryfa z Fiume do Eger na północnym krańcu Czech wynosi 1 złr. 40 ct., podczas gdy nafta galicyjska z Kołomyi do Eger, lub też nafta kaukaska z Podwołoczysk do Eger płaciłaby 2 złr. 24 ct. Z tego przedstawienia wypływają następujące wnioski:

1. Niemożliwość zakładania w Galicji fabryk na falsyfikat po za konsumcję czysto galicyjską, albowiem wyższe koszta transportu nigdy nie pozwoliłyby takim fabrykom założonym w Galicji konkurować z fabrykami we Fiume, w Tryeście, Wiedniu lub w Czechach pociągającemi falsyfikat z południa.

2. Zasada przyjęta przed dwoma laty, ażeby na tych samych kolejach, nafta galicyjska nie płaciła więcej od nafty kaukaskiej, nie zabezpiecza nas nadal przeciwko nienależytemu upośledzeniu wobec nafty kaukaskiej. Ta ostatnia używa kolei służących do przewozu nafty galicyjskiej już obecnie tylko w małej części, a niebawem wcale ich nie będzie używała, tylko skoncentruje się na kolei Południowej. O ile więc kolej Południowa przyjęła tańsze taryfy od taryf obowiązujących na kolejach galicyjskich i północnych, to nafta kaukaska przychodząca z południa, jakoteż i nafta węgierska z Fiume posiada wielkie korzyści nad naftą galicyjską, która z natury rzeczy tylko z północy przychodzić może. Przemysł naftowy galicyjski ma więc obecnie do zwalczania nietylko premium dla nafty kaukaskiej, oparte na defraudacji cłowej, ale zarazem premium taryfowe, które wynika z bezprzykładnie niskich taryf obowiązujących na kolei Południowej.

3) Koleje galicyjskie, koleje północne, jakoteż koleje czeskie prowadzące ze wschodu na zachód mają obecnie wszelki interes w forytowaniu transportów nafty galicyjskiej, albowiem już i tak nadzieje uzyskania znacznych transportów nafty kaukazkiej spełzły na niczem i nie mogą się ostać w obec taniości drogi morskiej do Fiume i Tryestu. Jedyna więc nadzieja zachowania większych transportów naftowych polega w ułatwieniach dla nafty galicyjskiej, tą bowiem tylko lub żadnej nie będą transportowały. Już i teraz, chociaż wyjątkowe okoliczności zwróciły jeszcze pewną część transportów kaukazkich na drogę północną, nafta galicyjska bierze prym co do ilości. Tak w roku 1885 przeszło na kolej Północną tylko 80.000 c. m. nafty kaukazkiej — a przeszło 150.000 c. m. nafty galicyjskiej. W upłynionym roku przewieziono na tej samej kolei razem 210.000 c. m. nafty kaukazkiej a prawdopodobnie około 240.000 c. m. nafty galicyjskiej. Jeżeli się pamięta, że jeszcze w r. 1883 zaledwie parę wagonów nafty galicyjskiej szło do Wiednia i Morawy, to ten wzrost ilości 240.000 c. m. w trzech latach, daje najlepszą miarę energii i rzutkości, z którą krajowy przemysł postarał się o uzyskanie nowych miejsc zbytu dla swojego produktu. Można też zaznaczyć, że u dotyczących zarządów kolejowych usposobienie niedowiarstwa co do użyteczności opustów taryfowych dla artykułu, omal że się nie pojawiającego w handlu pozagalicyjskim, zaczyna ustępywać poczuciu ważności przemysłu, który w epoce takiego przesilenia, jakie panowało w ostatnich trzech latach, potrafił sobie zdobyć ważne stanowisko.

W tej podwójnej naszego przemysłu naftowego o sprawiedliwość taryfową, walce rozstrzygającej się w ministerstwach finansów i handlu, nie możemy jeszcze podać ostatecznych wyników usiłowań ministrów Dunajewskiego i Bacquehema.

Tyle jest pewnego, że wiadomości rozsiewane tendencyjnie po Nowym roku o poświęceniu sprawy naftowej dla uzyskania ustępstw dla cukru, i o oświadczeniu się konferencji kolejowej zwołanej 4. stycznia przeciwko ulgom taryfowym dla nafty galicyjskiej, są zupełnie nieuzasadnione i że obaj ministrowie trwają w usiłowaniach energicznych, przedsiębranych dla wyratowania tak ważnego przemysłu z nieszczęśliwego położenia, w którem się bez własnej winy znajduje.

Sprawy sejmowe.

Opozycja nasza przeciwko osobnemu gimnazjum ruskiemu w Przemyślu nie była bezowocną. Niefortunna ta sprawa upadła na wczorajszem zebraniu Koła poselskiego. Większością 79 głosów przeciw 23 odrzucono pomysł komisji szkolnej, a oświadczono się jedynie w myśl wniosku p. Rozwadowskiego, za zaprowadzeniem potrzebnych paralelek ruskich, na mocy obowiązującej obecnie ustawy o języku wykładowym. Rozprawy były bardzo gorące i trwały od 7. do 11. w nocy.

Za utworzeniem gimnazjum przemawiali posłowie: Jerzy Czartoryski, Wojciech Dzieduszycki, Merunowicz i desygnowany sprawozdawca komisji szkolnej Stanisław Tarnowski senior. Najżarliwiej zaś bronił wniosku p. Stanisław Madeyski, wywodząc potrzebę koncesji dla Rusinów ze stanowiska przedlitawskiej polityki ugodowej i ze stanowiska, jakie zajmuje delegacja polska w ugrupowaniu stronnictw Rady państwa.

Przeciw temu wywodowi zabierał głos p. Zyblikiewicz, oświadczając, że sprawę ruską można i należy traktować jedynie ze stanowiska polskiego, narodowego, i że na tym punkcie stojąc, gotówby on był nawet do daleko idących ustępstw, ale stanowisko, jakie Rusini w sejmie galicyjskiem zajęli, nie nastręcza podstawy do odpowiedniego traktowania tej sprawy.

Stanowczo przeciw wszelkim ustępstwom występowali posłowie Chrzanowski i Onyszkiewicz. Adam Sapieha uważał za dostateczne utworzenie paralek. P. Bobrzyński zaś, wchodząc we wniosek p. Rozwadowskiego, dowodził z ustawą w ręce, że tu nie wystarczy pozostawienie całej sprawy władzom szkolnym na mocy art. V. ustawy, lecz że także i w sprawie paralelek musi w myśl art. VII. nastąpić enuncjacja sejmu nawet wtedy, jeśliby i paralelki z językiem wykładowym ruskim miały być otwarte. Jest to rzecz zapatrywania. Co do nas, jesteśmy tego zdania, że art. V. lit. b) daje władzy szkolnej dostateczne oparcie do zaprowadzenia języka ruskiego w paralelkach, które z mocy zarządu szkołami średniemi, wolno jej zawsze w razie potrzeby otwierać. Zbytecznem przeto okazuje się enuncjacja sejmu z mocy art. VII., a w konkretnym wypadku tem niebezpieczniejszą, że nie nastąpiło „wysłuchanie Rady powiatowej", czego pomieniony art. VII. wyraźnie się domaga.

* * *

Komisja gminna załatwiła wnioski pp. Rozwadowskiego, Fruchtmanna i Wasilewskiego w sprawie zmiany ustaw gminnych i wnosi przekazanie tej sprawy Wydziałowi krajowemu z poleceniem zbadania wyników 20-letniej działalności samorządu gminnego w naszym kraju pod względem spełnienia zadań administracji publicznej. Wydział krajowy ma zdać sprawę, o ile potrzebną jest reforma ustawodawstwa gminnego — a to w kierunku, czyby nie należało wytworzyć organizacji samorządnej silniejszej pod względem ludności i zasobów materjalnych dla tych gmin i obszarów dworskich, które swoim zadaniom podołać nie są wstanie; nadto czyby nie należało w ustawodawstwie gminnem uwzględnić różnice zachodzące miedzy potrzebami i zasobami materjalnemi i intelektualnemi miast, a temiż samemi czynnikami po wsiach i miasteczkach. Referentem sprawy jest p. Pilat.

Sejm galicyjski.

(*Posiedzenie XVII. d. 22. stycznia.*)

(Dokończenie).

Uchwalono potem z rubr. XV. następujące pozycje:

Szkoła weterynarji we Lwowie 3.106 zł., na budowę gmachu szkolnego w Dublanach 8.000 zł. Na koszta budowy mieszkania dla dyrektora szkół w Dublanach 2.200 zł. Na wydawnictwo czaso-

pisma „Górnik" 400 zł. Kółka rolnicze 1.000 zł. Koszta strzeżenia granic kraju w czasie zarazy na bydło 1.000 zł. Na roboty dodatkowe przy budowie gmachu szkolnego dla krajowej szkoły rolniczej w Dublanach 6.000 zł. Szkoła ogrodnicza w Tarnowie 1.000 zł. Na wydanie atlasu geologicznego wraz z tekstem 1.000 zł. Towarzystwo rolnicze we Lwowie 3.000 zł. Towarzystwo rolnicze w Krakowie 3 000 zł. Towarzystwo tatrzańskie w Krakowie 400 zł. Badania głębszych pokładów ziemi 5.000 zł. Na chemiczno-technologiczne studja przeróbki nafty 1.000 i na stację doświadczalną dla produktów naftowych 900 zł. Na zalesienie wydm piaszczystych: w powiecie Nisko 150 zł., Cieszanów, Jarosław, Łańcut 150 zł., Jaworów 250 zł., Mościska 400.

Na stypendja fachowe uchwalono: Dla jednego ucznia weterynarji i kosztu podróży 260 zł. Dla dwóch uczniów, którzy ukończyli wyższą szkołę rolniczą w Dublanach, na kształcenie się na nauczycieli szkół średnich 1600 zł. Dla uczniów szkoły rolniczej w Dublanach 600 zł. Dla uczniów szkoły leśnictwa we Lwowie 1500 zł. Dla górników oddających się specjalnie zawodom bardziej krajowi potrzebnym 2000 zł., zgodnie z uchwałą komisji górniczej.

Na szkoły przemysłowe uzupełniające: razem w Brzeżanach 500, w Drohobyczu 500, w Jaśle 500, w Jarosławiu 600, w Kołomyi 500, w Krakowie 1500, we Lwowie 500, w Przemyślu 600, w Rzeszowie 600, w Stanisławowie 500, w Tarnowie 500, w Nowym Sączu 500.

Na szkoły fachowe połączone z warsztatami. A. Dla wyrobów z drzewa: szkoła i warsztat wzorowy dla stolarstwa i tokarstwa w Stanisławowie 950, dla stolarstwa i wyrobu zabawek drewnianych w Żywcu 1100, dla stolarstwa i koszykarstwa z nauką szwedzkiej biegłości ręcznej w Sokalu (na wniosek p. Połanowskiego) 1000, dla kołodziejstwa i bednarstwa w połączeniu z kuźnią do kucia wozów w Kamionce Strumiłowej, dla kołodziejstwa i bednarstwa w połączeniu z kuźnią do kucia wozów w Toustem 900, dla koszykarstwa w Jarosławiu 1000, dla koszykarstwa w Jaśle 300.

B. Dla wyrobów garncarskich: szkoła i warsztat wzorowy w Kołomyi 2800, w Toustem 900, w Porębie 2400.

C. Dla wyrobów tkackich: warsztat wzorowy w Błażowej 840 zł., w Horodence 1.425, w Korczynie 1.150, w Kossowie 960, w Krośnie 1.050, w Łańcucie 1.425.

D. Dla wyrobów powroźniczych: Warsztat wzorowy w Radymnie 750 zł.

E. Dla wyrobów koronkarskich: Szkoła i pracownia: w Kańczudze 1050 zł., w Muszynie 1150, w Zakopanem 2200.

F. Subwencjonowane zakłady pracy kobiet: Kurs robót kobiecych przy szkole wydziałowej w Krakowie 500 zł., Stowarzyszenie pracy kobiet we Lwowie 300.

G. Szkoły fachowe rządowe subwencjonowane z funduszów krajowych: Szkoła snycerska w Zakopanem 1000 zł., ślusarska w Świątnikach 400 zł., Muzeum przemysłowe w Krakowie 2000, we Lwowie 2000, fundusz rezerwowy na cele szkolne, wydawnictwa i t. d. 2000. stypendja przemysłowe 5000, szkoła keramiczna stacja doświadczalna 5700. biuro komisji krajowej dla spraw przemysłu 1200 zł.

Nadto przedłożyła komisja następujące wnioski: Sejm ustanawia stały fundusz przemysłowy na wspieranie przedsięwzięć pożytecznych dla rozwoju przemysłu krajowego przez udzielanie pożyczek. Na uposażenie tego funduszu przez lat dziesięć poczynając od 1. stycznia 1887 daje po 30.000 złr. rocznie, nadto wciela do tego funduszu wszystkie sumy, które począwszy od 1. stycznia 1888. wpłyną tytułem procentów lub tytułem zwrotów pożyczek udzielonych lub udzielić się mających z funduszów krajowych na podniesienie przemysłu krajowego. Funduszem tym rozporządza Wydział krajowy. Po wysłuchaniu komisji krajowej dla spraw przemysłu, administracja funduszu oddaną będzie Bankowi krajowemu. W rubryce XVI. preliminarza budżetu krajowego wstawia się następujące pozycje: na zasiłki bezzwrotne dla przemysłu krajowego 7000 złr., dotacja funduszu przemysłowego 30 000 złr. Wnioski te uchwalono.

P. Łasocki zaproponował odroczenie rozprawy nad temi wnioskami aż do przedłożenia sprawozdania komisji lustracyjnej, która ma odmienne zapatrywanie. Angażować fundusz krajowy na lat 10 niepodobna.

Mowca nie wierzy zresztą w skuteczność tych subwencyj wobec konkurencji zagranicy.

Marszałek zwrócił uwagę mowcy, że to daremne gadanie, bo już uchwała zapadła.

Wreszcie uchwalono dla szkoły handlowej w Krakowie 4000 złr.

Uchwałami temi załatwiono 18 rozmaitych petycyj.

Petycję rektoratu szkoły politechnicznej o subwencję na cele naukowych ekskursyj słuchaczów tej szkoły odstępuje się Wydziałowi kraj. do załatwienia.

Następnie rozprawa nad rubryką XVII (Rozmaite wydatki). Nasamprzód przyszła wczorajsza rezolucja ks. Ad. Sapiehy, upoważniająca Wydział kraj. do wydatkowania na uroczyste przyjęcie arcyks. Rudolfów. Zabrał głos tylko ks. metropolita Sembratowicz, i wyraziwszy radość z wniosku księcia Sapiehy, skonstatował zgodność Rusinów z nim (brawo), poczem rezolucję przyjęto jednogłośnie.

Dalej uchwalono do rozporządzalności Wydziału krajowego 30.000 zł., pożyczki na budowę koszar dla wojska 120.000 zł., dla księży chełmskich 1.500 zł., trzem gminom (Milno itp.) w pow. Brodzkim dotkniętym pożarami, na wniosek posła Kaszewki, poparty przez p. Tad. Dzieduszyckiego po 200 zł., komitetowi w Stryju na odbudowanie kościoła 1.000 zł., komitetowi wystawy krajowej w Krakowie 11.000 zł., córce Jana Lama na ukończenie edukacji 500, Leontynie i Joannie Szałaczyńskim, siostrom ś. p. Roberta, urzędnika Wydziału krajowego, jednorazowo 100 zł.

Na wniosek p. Sawy uwzględniono petycję pewnego biednego politechnika na wniosek Waigla petycję starego Styczyńskiego, a na wniosek ks. Kobrzyckiego i Romanowicza otrzymała „Gwiazda" tarnowska 100 złr., a lwowska 200 zł.

Po uchwaleniu działu dochodów funduszu krajowego, którego cyfry podamy w sumarjuszu, odroczono uchwałę finansową, a załatwiono sprawę składów zbożowych, polecając Wydziałowi krajowemu przyspieszenie roboty na tem polu.

Komisja budżetowa przedłożyła sprawę miejskiego teatru w Krakowie. Gwarancja pożyczki w kwocie 100.000 złr. na ukończenie budowy teatru, przedłożenie [illegible]

P. Wierzbicki żądał, aby konkurs na plany był rozpisany tylko w obrębie Polski, ale Romanowicz sprzeciwił się temu, gdyż Rada m. Krakowa uchwaliła konkurs międzynarodowy i poczyniła już przygotowania do rozpisania jego. Zresztą niechaj technicy polscy starają się prześcignąć zagranicznych.

Uchwalono tedy wnioski komisji, bez zmiany.

Nad petycją Lubaczowa i okolicznych wsi o przeniesienie władz politycznych i autonomicznych z Cieszanowa do Lubaczowa przeszła Izba do porządku dziennego, chociaż p. Hausner wnosił ponowne zbadanie tej sprawy.

Koniec posiedzenia o godz. 3 popołudniu.

Posiedzenie wieczorne.

Początek o godz. 8·45.

P. Wierzbicki przedłożył wnioski komisji szkolnej względem reorganizacji męzkich szkół wydziałowych na przemysłowo-handlowe. Do sprawozdania tego dodano plany lekcyjne nowych szkół.

W dyskusji jeneralnej zapowiedział p. Bobrzyński wnioski odmienne, i na żądanie komisji szkolnej przerwano obrady nad tym przedmiotem, aby komisja szkolna mogła się naradzić, czy może przystać na wnioski p. Bobrzyńskiego. Komisja udała się na ustęp, a sejm kontynuował dalej porządek dzienny.

P. Maks przedstawił sprawozdanie komisji administracyjnej o petycji Rady miasta Lwowa w sprawie darowizny realności pod l. kons 34 m. we Lwowie, „Castrum" zwanej, z następującemi wnioskami:

I. Uchwała sejmowa na d. 2. października 1882 wydana, najw. postanowieniem z d. 22. sierp. 1884 zatwierdzona, w swojem dotychczasowem brzmieniu:

„1) Grunt położony we Lwowie pod l. k. 34 m., składający się z parcel katastralnych l. 75, 7030, 7031, intabulowany w księdze dom. 32 pag. 151 n. 1 haer. jako własność głównej szkoły normalnej we Lwowie, a względnie funduszu szkół normalnych, oddany mocą protokołu z dnia 8. listopada 1873 r. w zarząd i posiadanie Wydziału krajowego jako własność krajowego funduszu szkolnego, ma być w granicach, w tym protokole bliżej oznaczonych, z majątku krajowego funduszu szkolnego wydzielony i na własność gminie miasta Lwowa bez ewikcji z tem zastrzeżeniem ustąpiony, że gmina miasta Lwowa z gruntu tego może zrobić użytek tylko na umieszczenie zakładów naukowych t. j. szkół ludowych, przemysłowych, lub innych zakładów publicznych celom oświaty poświęconych, i że krajowy fundusz szkolny wolny będzie od wszelkich wydatków z przeniesieniem własności połączonych.

2) Upoważnia się Wydział krajowy do sporządzenia odpowiedniego aktu prawnego" — zostaje uchyloną i ma natomiast opiewać jak następuje:

II. 1) Grunt położony we Lwowie pod l. k. 34 m. składający się z parcel katastralnych l. 75, 7030, 7031, łączną przestrzeń 1190□ sążni obejmujący, w księdze dom. 32 pag. 151. nr. 1. haer. jako własność głównej szkoły normalnej we Lwowie, a względnie funduszu szkół normalnych intabulowany, a oddany mocą protokołu z dnia 8. listopada 1873 roku w zarząd i posiadanie Wydziału krajowego jako własność krajowego funduszu szkolnego, ma być w granicach w tym protokole bliżej oznaczonych z majątku krajowego funduszu szkolnego wydzielony i na własność gminie miasta Lwowa bez ewikcji, pod następującymi warunkami ustąpiony:

a) że gmina miasta Lwowa obowiązaną będzie z całego kompleksu gruntów, składającego się tak z parcel katastralnych, niniejszem gminie ustąpionych, jak i z parcel katastralnych własnością miasta już będących pod l. kat. 76 i 7032 położonych, przestrzeń wyrównywującą ustąpionemu gruntowi t. j. 1190□ sążni, używać stale na umieszczenie zakładów naukowych tj. szkół ludowych, przemysłowych i innych zakładów celom oświaty poświęconych, a to pod tym rygorem, że na wypadek niedopełnienia tego obowiązku ze strony gminy miasta Lwowa, gmina ta obowiązaną będzie zapłacić na rzecz krajowego funduszu szkolnego karę konwencjonalną w sumie 100.000 złr. w. a.

b) że rzeczony obowiązek gminy miasta Lwowa i rygor na niedotrzymanie takowego postanowiony, mają być na realności niniejszem gminie miasta Lwowa ustąpionej na rzecz krajowego funduszu szkolnego tabularnie zabezpieczone;

c) że gmina miasta Lwowa ma wyłącznie ponosić wszelkie wydatki jak i należytości skarbowe z przeniesieniem własności i z tabularnem zabezpieczeniem kary konwencjonalnej połączone.

2) Upoważnia się Wydział krajowy do sporządzenia odpowiedniego aktu prawnego.

III. Nad ustępem petycji miasta Lwowa o udzielenie Wydziałowi krajowemu upoważnienia, aby na wypadek, gdyby gmina na hipotekę realności pod l. kons. 34 m. pożyczkę zaciągnąć zamierzała, udzielił gminie zezwolenie na to, by wierzytelność z tej pożyczki była zahypotekowaną przed prawami na rzecz funduszu krajowego szkolnego zaintabulować się mającemi, przechodzi sejm do porządku dziennego.

Wnioski powyższe przyjęto z poprawką p. Goldmana w punkcie III. po wyrazach „przechodzi sejm" dodając wyrazy „na teraz."

Potem załatwiono kilka petycyj. Mianowicie petycje o utworzenie sądu w Sędziszowie i Pomorzanach, tudzież o przydzielenie gmin Monasterz, Łuka i Uniż do powiatu w Buczaczu przekazano Wydziałowi krajowemu do zbadania i sprawozdania.

W skutek petycji Towarzystwa politechnicznego wezwano rząd do założenia przy politechnice lwowskiej stacji doświadczalnej chemiczno-technologicznej.

Dyetarjusz techniczny Wydziału krajowego Adam Zieliński otrzymał *veniam aetatis*.

P. Popiel przedstawił następnie sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o petycji pp. Nawarskiego i Słoneckiego o udzielenie im subwencji w kwocie 3 000 złr., oraz o poręczenie akcyjnemu towarzystwu żeglugi parowej na Dniestrze przez lat 25 dochodu rocznego 5 prct. od kapitału złotych 125.000 w to przedsiębiorstwo włożyć się mających.

Wniosek komisji jest następujący:

I. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu wypłacić pp. Nawarskiemu i Słoneckiemu kwotę 3.000 złr.

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesji sejmowej przedłożył w myśl ogólnych zasad przez rząd przy udzieleniu gwarancji podobnym przedsiębiorstwom stósowanych, oraz w myśl zawartych w niniejszem sprawozdaniu uwag, projekt do układu określającego stosunek akcyjnego towarzystwa żeglugi parowej na Dniestrze do reprezentacji kraju, którym to układem sejm zagwarantuje towarzystwu temu roczny dochód 5% od kwoty 125.000 złr. na lat dwadzieścia.

W rozprawie jeneralnej p. Brykczyński wyłuszczył szczegółowo wielką rentowność w przyszłości tego przedsiębiorstwa i polecił wniosek komisji.

P. Abrahamowicz oświadczył się za pierwszym wnioskiem, ale drugi chciał mieć ogólnikowo stylizowany, aby Wydział krajowy na przyszłej sesji przedłożył dopiero wnioski, w jaki sposób fundusz krajowy mógłby przyjść przedsiębiorstwu z pomocą.

P. Badeni Władysław imieniem Wydziału krajowego przedstawił ryzykowność całego przedsiębiorstwa. Komisji zarzucił, że zawołała go dopiero po sformułowaniu wniosku swojego. Wogóle komisja gospodarstwa krajowego jest zdaniem jego tego zapatrywania, że „pierwej jazda a potem woda". Wydział krajowy zaś radby poczekać, aż będą dostateczne warunki żeglugi stworzone, o konieczności czego przekonują próby dawniejsze.

Gruntownie i szczegółowo bronił wniosków komisji ks. A. Sapieha, twierdząc, że komisja doskonale badała wszystkie warunki i że pomoc projektowana jest najniższą, jaką dać można przedsiębiorstwu wielkiej dla kraju wagi.

P. Antoniewicz oświadczył się także za wnioskami komisji.

P. Wodzicki Ludwik oświadczył, że po wyjaśnieniu hr. Badeniego, komisja zmieniła swoje wnioski.

Hr. Golejewski dowodził, że żegluga na Dniestrze istnieje oddawna na wielką skalę. Tysiące spławów idą co roku. Chodzi tylko o jej wydoskonalenie za pomocą nowożytnych środków.

P. Chrzanowski popierał również wnioski komisji, które też po przemowie sprawozdawcy przyjęto bez zmiany.

Koniec posiedzenia o godzinie 11 min. 45 wieczorem.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 24. stycznia.

* **Rocznica styczniowa.** Liczne grono towarzyszów broni z r. 1863 i zaproszonych gości zebrało się w sobotę, d. 22. b. m. w sali kasyna miejskiego na bratnią ucztę. Liczba jej uczestników byłaby jeszcze o wiele większą, gdyby nie odbywające się równocześnie wieczorne posiedzenie sejmowe, z którego to powodu wielu posłów, zapisanych do głosów w toczących się obradach, na ucztę przybyć nie mogło. Zagaił ją zastosowanem do pamiątkowego obchodu przemówieniem dr. Jan Stella-Sawicki, a w wznoszonych następnie toastach zabierali głos pp.: Darowski, Piotr Gross, Smalawski (honwed polski z r. 1849), Bronisław Dulęba, Dunin, Ostrowski, Zimmerman, Kubicki, Janikowski, Jaworowski i i. W zebraniu były reprezentowane trzy epoki walk narodowych, a mianowicie r. 1831, 1849 i 1863. W ciągu bankietu odczytano mnóstwo nadeszłych telegramów tak z kraju, jak z zagranicy: z Zurychu, Rapperswylu, Rzymu, Paryża, Wiednia, Kołomyi, Buczacza, Tłumacza, Rzeszowa, Kolbuszowy, Czernichowa, Sanoka, Rudek, Bełza, Tarnowa, Krakowa itd. Toast „kochajmy się!" uświęcono składką na cele patrjotyczne.

Wczoraj, w niedzielę wieczorem odbył się w wielkiej sali „Sokoła" uroczysty obchód XXIV. rocznicy styczniowej. Program wieczorka, któryśmy podali w ostatnim numerze *Gazety*, został całkowicie wykonany, a zagaił go świetną przemową poseł Tadeusz Romanowicz. Wiersz Pogonowskiego, p. t. „Spartanka" wygłoszony przy akampaniamencie fortepianu przez p. Janikowskiego, zyskał huczny oklask, również jak 2. akt dramatu Mickiewicza „Konfederaci Barscy", ilustrowany cudnym obrazem z żywych osób („Przepowiednia ojca Marka"), układu Karola Młodnickiego. Wszyscy biorący w wieczorku udział dyletanci wywiązali się świetnie ze swego zadania.

Dziś na uczczenie rocznicy styczniowej w teatrze, przedstawienie składane.

Z prowincji otrzymujemy następujące sprawozdania:

Rzeszów 23. stycznia. Rocznicę powstania obchodzono w Rzeszowie nabożeństwem żałobnem w kościele OO. Bernardynów. Z ambony przemówił ks. Jaworski, z konwentu OO. Bernardynów, a po nabożeństwie odśpiewano „Boże coś Polskę.

Kołomyja d. 23. stycznia. W mieście naszem zawiązał się również komitet dla obchodu 24-letniej rocznicy powstania styczniowego nabożeństwem żałobnem, które odbyło się w dniu wczorajszym przy nader licznym udziale patrjotycznej publiczności. Po skończonem nabożeństwie odśpiewano „Bożę coś Polskę" i chorał „Z dymem pożarów". Katafalk był przystrojony choiną i wielu wieńcami złożonemi ze strony kasyna mieszczańskiego, towarzystwa „Sokół", kółka literackiego i wszystkich cechów rzemieślniczych. Żałować jednak należy, że przystrojenie katafalku w emblemata, przypominające powstanie i cierpienia naszych braci biorących udział w tem powstaniu, podług planu przez komitet ułożonego, nie mogło przyjść do skutku z powodu sprzeciwienia się miescowego proboszcza, a przecież o ile wiemy, przystrojenie w podobny sposób katafalków w kościołach lwowskich jest dozwolonem. Dla czegoż zatem ma być zabronionem w Kołomyi?

Komitet zajmujący się urządzeniem tego nabożeństwa wysłał telegram do lwowskiego komitetu na ręce dr. Longchampsa następnej treści: Uroczystość dzisiejszą obchodziliśmy nabożeństwem żałobnem, a łącząc się z Wami w obchodzie tej narodowej rocznicy, zasyłamy Wam braterskie pozdrowienie.

Dodać należy, że tutejsze kółko literackie z własnej inicjatywy urządza dziś wieczorek muzykalno-deklamacyjny, rozpoczynający się stosownym odczytem z dziejów powstania z r. 1863, z którego połowę dochodu przeznaczyło na weteranów polskich.

* **Obiad poselski**, dany w hotelu Żorża, w sali Frohsinu, na cześć Mikołaja Zyblikiewicza, zgromadził wczoraj przeszło stu posłów sejmowych. Usposobienie, z początku dość oficjalne, nabierało coraz więcej ciepła i serdeczności i wywoływało gorące toasty, którym towarzyszyła muzyka wojskowa utworami, opartemi przeważnie na tematach narodowych.

Pierwszym toastem był toast wniesiony przez obecnego marszałka Tarnowskiego na cześć „marszałka" Zyblikiewicza. Hr. Tarnowski podniósł serdecznie stanowisko i cnoty obywatelskie Zyblikiewicza i wskazał na jego program ekonomicznego odrodzenia, którego wykonanie przypadło i następcy w udziale. Dr. Zyblikiewicz wychylił w podziękowanie kielich na cześć marszałka Tarnowskiego, kładąc właśnie nacisk na wytrwałe dążenia do ekonomicznego dźwigania się narodu. Następnie hr. Artur Potocki, wskazując na piękne tradycje namiestnikowskie Gołuchowskiego i Alfreda Potockiego, wzniósł zdrowie namiestnika Zaleskiego. Hr. Stanisław Tarnowski (senior) toastował następnie na cześć duchowieństwa, a w imieniu tegoż dziękował w dalszym ciągu uczty ks. biskup Pełesz. P. Męciński wzniósł kielich na cześć weteranów w służbie parlamentarnej w ręce nieobecnego Kazimierza Grocholskiego, poczem Romanowicz w przemówieniu, przyjętem bardzo gorąco, podniósł zasługi weteranów nietylko w parlamentarnej służbie publicznej, lecz i na polu walki, i wychylił toast w ręce Henryka Janki i dr. Majera.

W dalszym ciągu nastąpiło „kochajmy się" podniesione przez dr. Majera, toast na cześć gospodarzy uczty pp. Dębowskiego i Henzla, a nawet jeden toast wiązaną mową p. Wolańskiego, w którym związał Krakowiaków i Podolaków w jednym bratnim uścisku.

Obiad skończył się już koło 7., poczem posłowie udali się na posiedzenie Koła, a następnie na wieczór do marszałka Tarnowskiego, na którym zgromadziło się przeszło 600 osób, z różnych sfer naszego towarzystwa. Bawiono się na razie ożywioną rozmową, później zaś w pięknej sali, którą ozdabia „Unia", puściła się młodsza część zebranych w tany, pod ochoczem przywództwem p. St. Niezabitowskiego. Pomiędzy paniami zauważyliśmy panią Alfredową Potockę, Agenorową Gołuchowskę, Kazimierzową Badeniowę, Russockę, Fredrowę, Zaleskę z córkami, Komorowskę z córkami, jenerałowę Koziebrodzkę, ks. Wirttemberską, Polanowskę, Abrahamowiczowę, Korytowskę z córkami, Mieczysławową Borkowskę, Mołodeckę, Siemińskę-Lewickę itd. Świat męski miał oprócz posłów, najwyższych swych reprezentantów duchownych i świeckich, profesorów, dziennikarzy itp.

* **Sobotni odczyt** hr. Wojciecha Dzieduszyckiego o „Potopie" zgromadził także liczną rzeszę słuchaczy w sali ratuszowej. W świetnym wywodzie w tej drugiej części odczytu narysował prelegent tło dziejowe powieści. Jutro rozpoczniemy druk znakomitej prelekcji w fejletonie pisma naszego.

* **Zmarli we Lwowie:** Aleksander Nałęcz Morawski, żołnierz wojsk polskich z r 1863, były obywatel Królestwa Polskiego, dyrektor banku w Poznaniu, syn Hieronima Wojciecha Morawskiego a wnuk jenerała Karola Morawskiego, urodzony dnia 26 lutego 1841 roku, zmarł we Lwowie w sobotę. Pogrzeb odbyć się miał jutro we wtorek o godzinie 3 popołudniu na dworzec kolei Karola Ludwika, a ztamtąd zwłoki zawiezione być miały do Warszawy, gdzie zamierzono je pochować na cmentarzu Powązkowskim w grobie familijnym. Rząd rosyjski sprzeciwił się jednak przewiezieniu zwłok do Warszawy, z tego powodu zwłoki złożone zostaną jutro na cmentarzu Łyczakowskim.

Jan Leopold Kur Orszulski, em. oficjał sądowy, umarł dnia 19 b. m. w Tarnowie w 63 roku życia.

W Jareczewie w Poznańskiem w dniu 19 bm. umarł śp. Hieronim Latanowicz w 66 roku życia, weteran z r. 1848.

Profesor dr. Józef Halla, radca rządowy, senior wydziału medycznego uniwersytetu w Pradze, zmarł w 72 roku życia.

* **Hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego** zamianował członkiem korespondentem wiedeńskiego muzeum technologicznego protektor tegoż arcyks. Karol Ludwik.

* **Dr. Jan Kudas,** dotychczasowy lekarz-asystent w rezerwie, zamianowany został starszym lekarzem w czynnej armii i przeniesionym do szpitala garnizonowego we Lwowie nr. 14.

* **Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela tymczasowego szkoły filialnej w Wiesenbergu, Jana Langa, rzeczywistym nauczycielem młodszym zawiadującym stale szkołą filialną w Wiesenbergu; Józefa Najdera rzeczywistym nauczycielem, tudzież Danielę Adamczykównę stałą nauczycielką młodszą szkoły ludowej w Świątnikach górnych; nauczyciela tymczasowego w Demni, Grzegorza Klimkowskiego, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Demni; prowizorycznego nauczyciela, Mikołaja Wysoczańskiego w Klimcu i nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Starem mieście, Antoniego Kamińskiego, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły.

* **Prokuratorem w Krakowie** podług doniesień *Gazety urzędowej* zostać ma p. Doliński, prokurator w Tarnowie.

* **Ks. arcybiskup Feliński** przybył do Krakowa z Ustronia w okolicach Czerniowiec, gdzie stale przebywa i przyjął gościnę w Zakładzie ks. Krajewskiego i Skrochowskiego.

* **Towarzystwo oświaty ludowej** dla miasta Lwowa i okolicy otworzyło w śródmieściu z dniem 9. stycznia trzecią z rzędu czytelnię w lokalnościach kuchni ludowej przy ulicy Sobieskiego. Czytelnia ta, którą zawiadują pp. Bronisław Sokalski i Wilhelm Nowicki, otwarta jest każdej niedzieli od godz. 2. do 6. po południu.

* **Pospolite ruszenie**. W tych dniach ogłoszoną zostanie ustawa normująca wykonywanie przepisów o pospolitem ruszeniu. Ewidencję obowiązanych prowadzi gmina. Wyłożone w tym celu listy rezerw będą przez pewien czas do przejrzenia i rektyfikowania. Ewidencję zawodowych oficerów pospolitego ruszenia prowadzić będzie ministerstwo obrony kraj.

* **Posiedzenie Towarzystwa przyrodników polskich im. Kopernika** odbędzie się we wtorek d. 25 stycznia r. b. o godzinie 6 wieczorem w sali XV. Uniwersytetu (2. piętro). Porządek dzienny: 1. A. Rehman: Precesja i jej wpływ na wiekowe zmiany klimatu ziemi. 2. E. Dunikowski: O badaniach Nordenskjölda i Nathorsta w Grenlandji. 3. Luźne komunikacje.

* **Sprawy korporacyjne**. Na odbytem wczoraj walnem zgromadzeniu towarzyszyszy krawieckich pod przewodnictwem p. Kutasiewicza, w obecności komisarza rządowego p. Łyszkowskiego, tudzież sekretarza Izby rękodzielniczej i 85 członków, uchwalono i przyjęto statut zgromadzenia towarzyszy i kasy chorych. Nadto, na wniosek p. Chamudy, uchwalono zawiązanie kasy chorych w dniu 1 lutego b. m. i zawiadomiono o tej uchwale przełożeństwo stowarzyszenia.

* **Morderstwo.** Od czasu zamordowania Korkesa i Altenbergowej, kronika kryminalna we Lwowie aż do ubiegłej soboty nie notowala ponownego morderstwa rozbójniczego w naszem mieście. Morderców Korkesa i Altenbergowej nie wyśledzono dotychczas, a jeżeli sprawców dokonanego w sobotę morderstwa oddano już sądowi karnemu, to zawdzięczać to należy głównie przypadkowi.

O morderstwie donoszą co następuje: Józef Wiśniewski, garbarz, liczący lat 23, Zygmunt Wagner czeladnik szewski, lat 17 i Otton Kiesling kelner przybyły z Wiednia, liczący lat 18, będąc bez zajęcia, nocowali w delożowanym hotelu „Schlifka" przy ulicy Kazimierzowskiej p. l. 19. Dawniej był tam zajazd. Skutkiem orzeczenia miejskiego urzędu budowniczego trzy domy parterowe, stanowiące ten „hotel", uznane zostały jako zagrażające życiu mieszkańców, delożowano je więc i przeznaczono do zburzenia. W piwnicach tych domów urządziły sobie bezpłatne schronisko rozmaite włóczęgi. Rzecz miała się jak następuje: Adam Trutino, włóczęga, przechodząc ul. Kazimierzowską, spostrzegł w sobotę wieczorem stojących około owego hotelu 3 wyżej wspomnianych znajomych włóczęgów, którzy mu oświadczyli, że w piwnicy leży jakiś nieżywy żyd, prawdopodobnie zamordowany. Wszyscy 4 udali się więc do piwnicy i Trutino spostrzegłszy, że nieboszczyk leży zupełnie nagi i że ubraniem jego podzielili się jego znajomi, odezwał się „oj będzie bieda". To spowodowało morderców, że natychmiast zabrane buty, kaftan i surdut rzucili na trupa, nadto nakryli go słomą, sami zaś spiesznie się oddalili, krążąc około hotelu i oczekując, co się dalej stanie. Gdy zawiadomiona przez Trutinę policja wraz z sędzią śledczym p. Bieńczewskim przybyła na miejsce wypadku, poleciła rewizorowi policyjnemu Günsbergowi owych włóczęgów wyśledzić i aresztować. Dokonano tego w przeciągu kilkunastu minut. Z początku uwięzieni nie chcieli się w żaden sposób przyznać do popełnienia morderstwa, naprowadzając na swoję obronę, że gdy do owej piwnicy przyszli spać, spostrzegli jakieś ciało, a gdy się bliżej zaczęli temu przypatrywać, pokrwawili sobie ręce i suknie. Pytania jednak w kierunku wykazania *alibi* między 2—5 po południu pomieszały zeznania morderców tak, że się w końcu przyznali do morderstwa. Na podstawie zeznań Wagnera i Wiszniewskiego, żyd Fischel Fliegeltaub, który przyjechał do Lwowa z Oleszczyc, gdzie jest arendarzem, w celu zakupna kradzionych rzeczy, umówił się się z wymienionymi wyżej włóczęgami, że w sobotę o godzinie 5. po południu mają się zejść celem załatwienia kupna w owym „hotelu". Przy tej sposobności oświadczyć miał Fliegeltaub, że będzie dobrze płacić, ma bowiem przy sobie przeszło 300 zł. Rzeczywiście w oznaczonej godzinie zeszli się wszyscy w hotelu, a celem nie zwracania na siebie uwagi policji, udali się do piwnicy, gdzie Fliegeltaub traktował ich wódką, a ci jak długo tylko mogli zwlekali z przyniesieniem owych skradzionych rzeczy, które F. miał zakupić.

Kisling wyszedł z piwnicy celem zwrócenia bacznej uwagi, aby ktoś niespodzianie nie wszedł do piwnicy, koledzy zaś jego zaczęli się przygotowywać do morderstwa. I rzeczywiście, gdy znużony podróżą żyd na chwilę się zdrzemał, Wiszniewski uderzył go w głowę olbrzymim kamieniem, trafiając go w lewą skroń. Obawiając się jednak, czy żyd przypadkiem nie został tylko ogłuszony, uderzył go drugi raz kamieniem. Pierwsze jednak uderzenie było śmiertelne i mordercy śmiało mogli zabrać się do zdarcia sukien ze swojej ofiary. W kieszeniach zamiast owych 300 zł. znaleźli drewnianą cygarniczkę i tylko 27 c., z których 17 natychmiast przepili w pobliskim szynku, resztę zaś znaleziono u Wiszniewskiego. Wagner i Wiszniewski przyznali się w zupełności do winy, Wagner jeszcze twierdził, że Wiszniewski uderzył F. kamieniem, Wiszniewski, składa całą winę na Wagnera, który znowu twierdzi, że do morderstwa namówił go Wiszniewski a celem usunięcia obawy, jaka przejmowała Wagnera, oświadczył mu: „nie bój się nic, ja trupa wrzucę do kanału, a tam djabeł go nie znajdzie." Prawdopodobnie tak też byłoby się stało, gdyby nie nadejście Trutiny. Z obawy, aby go nie uwięziono jako współwinnego, doniósł Trutino o tej zbrodni komisarjatowi dzielnicy II. Z powodu dość silnych poszlaków, że Trutino brał także udział w morderstwie, albowiem nie może wykazać swojego *alibi* między 2. a 5. po południu, kiedy dokonano morderstwa, uwięziono go aż do wyjaśnienia sprawy. Wszystkich oddano wczoraj do sądu karnego. Dochodzenia policyjne prowadził dyrektor policji p. Krzaczkowski ze starszym komisarzem p. Bleimem i koncypistą p. Schechtlem.

* **Do składu tytoniu** Fryderyki Kulikower przy ulicy Teatralnej l. 20, włamali się w nocy nieznani sprawcy i skradli zapasy tytoniu wartości około 60 zł. i 20 kilka łokci płótna.

* **Z resursy urzędniczej**. W niedzielę dnia 30 stycznia b. r. odbędzie się w lokalnościach „Frohsinu" wieczorek z tańcami. Początek o godzinie 8. wieczór. Wstęp dla członków resursy wolny za okazaniem kart legitymacyjnych. Bilety wstępu dla rodzin członków, tudzież gości poleconych wydawane będą od czwartku 27. do soboty 29. stycznia od 6. do 8. wieczorem w kancelarji Resursy. Przy wejściu do sali zabaw bilety stanowczo wydawane nie będą. Członkowie Resursy zechcą się zatem w oznaczonych dniach i godzinach po bilety zgłosić.

* **Komitet wystawy krajowej** w Krakowie poczynił już kroki, by uzyskać protektorat Następcy tronu arcyksięcia Rudolfa, który wraz z swoją małżonką ma przybyć w bieżącym roku do naszego kraju. Na przyszły tydzień zajmie się krakowska Rada miejska uchwaleniem subwencji dla wystawy. Na cel ten ma być zaproponowana ze strony sekcji skarbowej kwota 10.000 zł.

* **Henryk Siemiradzki** w odpowiedzi na zaproszenie komitetu wystawy krajowej przyjął obowiązki delegata komisji artystycznej, oświadczając, że uczyni wszystko, co będzie w jego mocy, aby nakłonić artystów polskich, zamieszkałych w Rzymie, do zasilenia swemi utworami oddziału sztuki.

* **300-letnia rocznica.** W przyszłym roku krakowskie gimnazjum św. Anny obchodzić będzie 300-letnią rocznicę swego założenia. W tych dniach wybrany zostanie komitet z grona nauczycieli, celem obmyślenia programu uroczystości. Dr. Leniek, nauczyciel tego zakładu, pracuje nad historją gimnazjum, która wyjdzie na uczczenie rocznicy. Obrazy zdobiące od lat wielu salę amfiteatralną, zabrane zostaną do auli Collegium novum. Na odnowienie tych obrazów przeznaczyło ministerstwo oświaty 2000 zł.

* **W domu więziennym w Krakowie** zamknięte już zostały rachunki za r. 1886, w którym to roku po raz pierwszy dostarczano więźniom żywności we własnej administracji. Otóż rachunki wykazały, że wydanie 154.000 porcyj żywności kosztowało 19.865 zł. Ta sama ilość, dostawiona przez przedsiębiorcę, według dawnego systemu, licząc po $13^1/_2$ centa za porcję, byłaby kosztowała przeszło 26.000 zł. Tym sposobem oszczędzono w roku zeszłym sumę 6366 zł., nie licząc bynajmniej tego, że żywność dawana więźniom była bez porównania lepszą, niż za dawnych czasów, kiedy po prostu więźniowie jeść jej nie mogli. Zaprowadzony w r. b. wypiek chleba we własnej administracji przyczyni się jeszcze do powiększenia w r. 1887 zaoszczędzonej sumy.

* **Pożar u przemytnika.** D. 21. b. m. wieczorem odwiedziła krakowska straż miejska akcyzowa Markusa Goldsteina, przemytnika i opiekuna złodziei, pod nr. 37 przy ul. Szerokiej w Krakowie, i w chwili gdy chciała skonfiskować znajdujący się w jego mieszkaniu spirytus w gąsiorach, Goldstein rzucił się na gąsiory, takowe porozbijał, a płomień świecy dopomógł mu do zniszczenia *corpus delicti*, gdyż w jednej chwili wnętrze jego mieszkania stanęło w płomieniach. Straż pożarna i policyjna przybyły zaraz na miejsce wypadku, który ograniczył się tylko na zniszczeniu sprzętów Goldsteina.

* **Zbieg polityczny**. Zajmujący wypadek międzynarodowy przedłożony został węgierskiemu ministerstwu spraw wewnętrznych. Przed kilku dniami odstawiła żandarmerja do dyrekcji policji w Wacowie na Węgrzech włóczęgę, który podał, że nazywa się Stanisław Lestyeński, że pochodzi z Królestwa Polskiego i że ukończył dwie klasy gimnazjalne a trzy realne. Skutkiem udziału w powstaniu w r. 1863, został on przez gubernatora Warszawy na Sybir wysłany, gdzie pracował przez 6 lat w kopalniach a następnie przez 14 lat jako wyrobnik w Tobolsku, ztamtąd zbiegł i jako włóczęga przybył do Węgier. Dyrektor policji po przesłuchaniu Lestyeńskiego uchwalił nie zastosowywać w tym wypadku ustawy o włóczęgostwie, ponieważ Lestyeńskiemu przysługują kwalifikacje zbiega politycznego. Przedłożył więc sprawę ministerstwu spraw wewnętrznych, które podług wiedeńskiego *Fremdenblattu*, z którego tę notatkę wyjmujemy — wyda w tej sprawie decyzję.

* **Dziwactwo.** Z Kołomyi otrzymujemy olbrzymi afisz następującej treści: Z dniem dzisiejszym

wprowadzono w miejsce powitania przez zdejmowanie kapelusza, powitanie na sposób wojskowy! Uprasza się wszystkich interesowanych, by się zechcieli do tego zastosować! W Kołomyi w styczniu 1887.

* **Dochód z koncertu** urządzonego na rzecz weteranów z r. 1831 przez p. Ostrowską-Grzybińską, wynosi 61 zł. 40 ct., kwotę tę wręczono dr. Goldmanowi.

* **Składki.** Dla weteranów z r. 1830 otrzymała administracja *Gaz. Narod.* od pana W. M. 5 zł.

* **Zapiski policyjne** z dnia 24. b. m.: Skradziono: portmonetkę z kwotą 14 zł. i z recepisem pocztowym na przesyłkę kwoty 850 zł. pod adresem Tyszkowskiego, rządcy dóbr w Rawie, klamkę mosiężną masywną od drzwi kamienicznych wartości 10 zł., 12 szczotek nowych do butów wartości 1·20 zł., kołdrę amarantową wartości 9 zł., tytonie i cygara i 20 łokci szyfonu wartości 30 zł.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Do niedzieli w południe wiał silny wiatr przeważnie zachodni a pojedyncze jego uderzenia dochodziły do chyżości 20 metr. na seknndę, przy niebie przeważnie zamglonem padał śnieg przerwami, a wieczorem w niedzielę przy obniżającej się temperaturze niebo prawie zupełnie się wypogodziło. Łączny opad śniegu za dwie doby mierzony dziś o 8. rano wynosi 3.4 mm. Średnia temperatura soboty była + 0.7° C., niedzieli — 0.9° C., najwyższa w niedzielę + 1.0° C., najniższa dziś nad ranem — 3.0° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 769 mm.

Zniżka barometryczna znajduje się w Moskwie i wynosi 725 — 730 mm., zwyżka w Szwajcarji i wynosi 780 — 775 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 24. stycznia. Wiatr północno-zachodni, średnia temperatura dnia około — 3° C., stan nieba zmienny, powietrze miernie wilgotne, śnieg, lecz opad jego nieznaczny.

* **Jutro** dnia 25. stycznia: Nawrócenie św. Pawła; — św. Ermyła i Str.

— **Brzeżany.** Na powiększenie funduszu stypendyjnego im. Kopernika dla biednych abiturientów brzeżańskiego gimnazjum otrzymałem od komitetu balu akademickiego kwotę 53 zł. Za ten tak znaczny dar składam wszystkim pp. członkom komitetu, którzy urządzeniem balu zajęli się, najszczersze podziękowanie. *M. Kurowski.*

— **W Komarowie** (powiat stanisławowski) w d. 8. b. m. spłonęło pięć zagród włościańskich. Szkoda nieubezpieczona wynosi 4500 zł. Ogień powstał wskutek rzucenia papierosa na zagatę (słoma, którą włościanie na zimę ściany okrywają).

— **Naruszenie granicy i zabójstwo.** Donoszą z Sokala, że w Baranich Przetokach w tamtejszym powiecie na terytorjum austrjackim o kilometr od granicy zabity został w tych dniach żyd, karczmarz, który prośbą chciał uwolnić dwóch przemytników przytrzymanych przez rosyjską straż graniczną. W odpowiedzi na interwencję w formie prośby dostał karczmarz od rosyjskiego strażnika kulą w głowę. Śledztwo w toku.

— **Proces anarchistyczny we Wiedniu.** Śledztwo przeciw uwięzionym w październiku z. r. anarchistom, którzy wykonać zamierzali zamach na wielką skalę, zostało ukończonem i wniesionem zostanie oskarżenie przeciw 15. osobom częścią za podpalenie, częścią za inne zbrodnie, wynikające z motywów anarchistycznych. Oskarżeni będą: Henryk Riszawy tokarz, Tomasz Zoppoth, tokarz, Józef Stieber, tokarz, Fryderyk Kratochwila, blacharz, Jan Wawouszek, tkacz, Józef Boucek, blacharz, Leopold Kaspori, stukator, Stefan Müller, koszykarz, Gustaw Kopetzky, maszynista, Michał Kerschbaum, blacharz, Maurycy Sendner, Antoni Hessler, Franciszek Hayek czeladnicy piekarscy, i Karol Markowicz, tokarz.

Rozprawa tajna w tym procesie odbędzie się z początkiem marca przed sądem wyjątkowym i potrwa tydzień. Przewodniczącym będzie radca Holzinger. Jako oskarzyciel fungować będzie prokurator dr. Pelser.

— **Z Tryestu** donoszą 23. b. m. Podług nadeszłych tu wiadomości z Buenos-Ayres, w republice Argentyńskiej sroży się cholera. Na okręcie „Umberto I", który tu przybył z Buenor-Ayres zmarło 7, na drugim okręcie Vincenzo Florio 12 ludzi na cholerę. Oba okręty poddano długiej kwarantannie.

— **Apuchtin** osławiony kurator w Warszawie ma przeprawę.... z garbarzem. Komiczna to historyjka. W pobliżu mieszkania Apuchtina znajduje się garbarnia niejakiego Bauerfeinda, która, naturalnie, przypomine sąsiadom o swem istnieniu zapachem. — Nieprzyjemno to, niewątpliwie, ale któż może przeszkodzić temu, skoro garbarnia postawiona w myśl przepisów.

Komu zapach niemiły, powinien wyprowadzić się dalej. Co innego Apuchtin. Poruszył on sprężyny, aby oddać pod sąd komitet techniczny rządu gubernialnego za to, że nieprawnie pozwolił wybudować garbarnię pod nosem kuratora. Dowodzono więc komitetowi, że komin garbarni jest za niski, bo niższy... od wieży kościoła św. Krzyża, że ze względu na sąsiedztwo pałacu kuratora nie powinno było zapaść pozwolenie stawiania w pobliżu garbarni itp.

Sprawa się toczy w sądzie i niewiadomo na czem się skończy: czy garbarnię zamkną, czyli też pozwolą jej istnieć, uznając, że postawiona jest jak należy, czy wreszcie wytłumaczą Apuchtinowi, że ma nos zanadto wrażliwy.

— **Słowiańskie Towarzystwo dobroczynności** otrzymało znów od cara 50.000 rubli z wyrazem uznania „za patrjotyczną działalność".

— **Rząd niemiecki** zakłada w Chinach poczty. Stację taką, rywalizującą z francuskiemi, otwarto w Szangai, zkąd listy za pół ceny dotychczasowej wysyłają się do Europy.

— **Usiłowane morderstwo.** Z Bolonji donoszą 22. b. m.: W wagonie II. klasy w pociągu pospiesznym z Bolonji na stacji Jesi inżynier Marochino w stanie śpiącym napadnięty został przez 18-letniego chłopaka, który w tym samym siedział wagonie. Zbrodniarz uderzył go kilka razy młotem po głowie. Napadnięty odniósł 7 ciężkich ran na głowie i piersiach. Następnie wyskoczył ów chłopak z okna wagonu koło stacji Chiavalle i znikł, zabrał on Marochiniemu torbę podróżną.

— **Jedna z głównych wygranych** loterji artystycznej w Berlinie dostała się mieszkańcowi Król. Polskiego. Obraz na wystawie jubileuszowej zajmował jedno z pierwszych miejsc. Ulubieniec fortuny, zamieszkały pod Łęczycą, zamierza go sprzedać na miejscu.

— **Ludność w Niemczech** wzrasta, jak to wykazują najnowsze daty centralnego biura statystycznego w Berlinie, dwa razy tyle co we Francji.

— **Zastosowanie hypnotyzmu do celów wychowawczych. W zeszłym roku, na zjeździe przyrodników i lekarzy francuskich w Nancy, dr. Bérillon miał odczyt o możliwości zastosowania hypnotyzmu do celów pedagogicznych. Powoływał on się między innemi na fakt z praktyki hypnotyzerskiej dra. Liébault, któremu udało się w jednym przypadku rozbudzić w młodym idjocie zdolność skupiania uwagi do tego stopnia, że po dwumiesięcznem leczeniu idjota ów zaczął czytać i nauczył się czterech działań arytmetycznych. Według prof. Bernheim'a wszystkie dzieci bardzo łatwo poddają się nakazom (suggestions) hypnotycznym. Dr. Bérillon sądzi zatem, że „kiedy wszelkie inne racjonalne środki wychowawcze zostały wyczerpane i do niczego nie prowadzą, należy uciekać się do nakazów hypnotycznych, nie inaczej jednak, jak pod kierownictwem kompetentnych i doświadczonych lekarzy. Dla dzieci tylko leniwych, nieposłusznych lub roztargnionych wystarczą nakazy bez usypiania, według metody zalecanej przez dra Liébault'a: należy, mianowicie, o ile można pozyskać sobie zaufanie dziecka i następnie, od czasu do czasu, sam na sam z niem, kładąc mu rękę na czoło, dopełniać nakazu — dokładnie, cierpliwie i z dobrocią. Względem zaś dzieci zepsutych, krnąbrnych, całkiem niezdolnych do skupiania uwagi lub okazujących stałą skłonność do złych postępków, można bez wahania stosować nakazy hypnotyczne."

Przeciwko tej propozycji dra Bérillon'a stanowczo zaoponował, na posiedzeniu Akademii nauk politechnicznych i moralnych, znakomity prawnik francuski Desjardin. Zdaje się jednak, iż zbyt daleko posunął on się w swej opozycji przeciwko doświadczeniom hypnotycznym, odmawiając im wszelkiego znaczenia w nauce w ogólności i w szczególności w terapii. W obronie wniosków Bérillona wystąpił prof. Bernheim, dowodząc, że dzieci nader łatwo wpadają w stan uśpienia hypnotycznego i nie mniej łatwo ulegają nakazom, do których przyzwyczajają się od pierwszych dni życia. Usypianie bowiem dziecka za pomocą kołysania, monotonnego śpiewania lub opowiadania bajki i t. p., jest rodzajem hypnotyzowania. Matka więc, jest pierwszym hypnotyzerem. Dzieci bardzo często rozmawiają przez sen, odpowiadają na zadawane im pytania, nie zachowując po przebudzeniu się żadnych wspomnień o tem. Nic też łatwiejszego, jak skorzystać z tej właściwości snu dziecięcego dla dokonania nakazu, który w tych warunkach nie pociągnie za sobą jakichkolwiek złych następstw dla zdrowia. Tego rodzaju następstwa mogą być jedynie skutkiem nieumiejętnego lub nieostrożnego stosowania hypnotyzacji, ale — zapytuje prof. Bernheim — czyż mało posiadamy w medycynie środków silnie działających lub trujących, które przecież w ręku światłego lekarza służą nie na szkodę, lecz na pożytek ludzkości?**

Teatr, literatura i muzyka.

(†) **Z teatru.** Po pannie Herman śpiewać we Lwowie „Carmenę" to ryzyko wielkie. Na szereg lat jeszcze zostaną w pamięci reminiscencje znakomitej „Carmeny", którą Lwów gościł przed trzema laty w swoich murach, a która w tej szczególnie partji takie same miała powodzenie na wszystkich scenach pierwszorzędnych. Znawcy orzekli, że dotychczas w „Carmenie" wyszły zwycięzko tylko dwie śpiewaczki Lucca i Herman. Pierwszą widziałem niedawno temu we Wiedniu; pojmuje ona „Carmenę" więcej idealnie, podczas gdy interpretacja primadonny warszawskiej jest więcej realistyczną. W każdym jednak razie obie te artystki zachwycić muszą widza, a to z tego głównie powodu, że oprócz innych zalet posiadają tę, iż indywidualność ich nadaje się do tej partji, i widz ma zupełne złudzenie. — Po występach panny Herman we Lwowie niejedna już śpiewaczka próbowała sił swoich w operze Bizeta — a jakkolwiek pod względem wokalnym, szczególnie Machwicowa zachwycić musiała najwybredniejszego nawet krytyka, toć przecież pod względem gry żadna, a nawet primadonna opery londyńskiej nie odniosła sukcesu a to dlatego, ponieważ indywidualność jej nie odpowiadała tej roli — ponieważ czarujący śpiew nie mógł nam zastąpić gry, nie porwała nas, i brak było głównego wymogu — illuzji.

Pod tym ostatnim względem miłą niespodzianką był dla nas sobotni występ ulubionego dziecka lwowskiego, panny Praun. Sukces był większy, aniżeli mogliśmy przypuścić.

Utalentowana artystka wystudjowała te partję bardzo starannie i mieliśmy przed sobą kreację bardzo miłą i udatną. Była to „Carmen" mniej demoniczna niż p. Herman, a więcej płocha. Panna Praun nie jest jeszcze skończoną śpiewaczką, to też nikt za złe jej wziąć nie może, jeżeli partja „Carmen" nie wyszła tak samo pod względem wokalnym, sprawiedliwość przyznać jednak każe, że i na tym punkcie próba udała się nie źle.

P. Woleński uprasza nas o zanotowanie, że przedstawioną na benefis jego żony sztukę „Męczennica", przedłożyła beneficjantka dyrekcji teatru, która ją aprobowała, dalej że pani Woleńska sztuki tej ani nie obsadzała, ani też w żaden inny sposób na wystawienie jej nie wpływała i że zaproponowała ją dyrekcji na podstawie przychylnych recenzyj pism krakowskich.

Dziś „Dramat jednej nocy" poemat dramatyczny w 1 akcie Aurelego Urbańskiego, „Straszny dwór" opera Moniuszki — z aktu III. scena 7, Liszt: a) „Rapsodja Węgierska" odegra 8-letnia pianistka Wańdzia Lückendorf, Tosti: b) „Trzy pieśni" odśpiewa panna Hermina Patkiewicz, „Wieniec z pieśni narodowych" układu Franciszka Słomkowskiego, odegra orkiestra, „Halka" opera Moniuszki — z aktu III. scena 4, „Kościuszko pod Racławicami" obraz historyczny ze śpiewami Wł. Anczyca, oddział II. Przysięga na rynku krakowskim.

— S a r a B e r n h a r d t zebrała na występach gościnnych w Ameryce południowej, trwających 9 miesięcy prawie 1,800.000 franków. Największym wabikiem była „Fedora", Teodora" i „Właściciel kuźnic".

— N a j e d n e j z większych scen Londynu przedstawiony ma być wkrótce przerobiony na operę „Monte-Christo". Pięciu różnych kompozytorów pracowało wspólnie nad partycją, a mianowicie pp. Ivans Caryl, Leslie Hunt, Meyer, Sulz i Hamilton Clarke. O wystawie nowego dzieła scenicznego opowiadają cuda, a szczególniej o „grocie djamentowej", która ma być czarodziejsko oświetlona 600 elektrycznemi lampami żarowemi.

— Dnia 17. b. m. przedstawiono po raz pierwszy w *Teatrze Français* najświeższą komedję Dumasa „Francillon." Utwór ten miał powodzenie niesłychane, sukces od dawna niewidziany w Paryżu, a zupełnie zasłużony. „Francillon" jest od początku do końca rotowym ogniem dowcipu i to najlepszego rodzaju; komedją w całem tego słowa znaczeniu, sztuką dla sztuki, bez żadnej mniej lub więcej ukrytej jakiejś niezdrowej teorji, słowem prawie arcydziełkiem ze stanowiska fachowego. Interpretacja jest doskonałą, olśniewającą, ale nad wszystkiem góruje panna Bartet w idealnej wdzięcznej i błyszczącej roli tytułowej, w której złożyła dowód, że jej talent rośnie i nowe gotuje niespodzianki. Nie można tego samego powiedzieć o *Comtesse Sarah* Ohneta w *Gymnase*, pomimo iż efektów silnych, zapewniających kasowe powodzenie, jest tam pełno.

— O g i m n a s t y c e. Jestto zasługą lwowskiego Towarzystwa gimnastycznego, że wydając od lat sześciu „Przewodnik gimnastyczny" dało sposobność rozwinięcia nieuprawionej u nas gałęzi literatury gimnastycznej. W łamach tego czasopisma, spotykamy się zawsze z artykułami gruntownie i fachowo pisanymi. Dziełko p. t. „O gimnastyce", które przed kilku dniami opuściło prasę, zawiera przedruk artykułów „Przewodnika gimnastycznego", zestawianych w umiejętną i zaokrągloną całość. Dla polecenia pomienionej broszury wystarczy zacytować nazwiska autorów, których prace zawiera broszura, a nimi dr. Z. Krówczyński, dr. O. Widman, dr Kniaziołucki, prof. R. Palmstein i A. Dygasiński.

Nie wątpimy, że dziełko to, przy swej nader przystępnej cenie (40 ct.) rozejdzie się z łatwością w tysiącach egzemplarzy.

Dział ekonomiczny.

Następujące koleje żelazne mają być w r. b. w dzielnicach polskich monarchii pruskiej otwarte: poznańsko-wrzesińska d. 1. czerwca, brodnicko-działdowska d. 1. września, gnieźnieńsko-nakielska d. 1. października, olsztyńsko-melsztyńska d. 1. listopada, walecko-kaliska (w obw. rej. koszalińskiej) d. 1. listopada, opolsko-nisska z odnogą Szydłów-Lipowa d. 15. listopada i gliwicko-orzeska d. 1. stycznia 1887.

Ostatnie notowania produktów

z d. 24. stycznia 1887.

Lwów: pszenica 8.— do 8.90, żyto 5.50 do 6.35, jęczmień 5.— do 7.10, owies 4.09 do 5.25, groch 5.75 do 9.20, wyka 4.80 do 5.90, rzepak 9.— do 9.35, lnianka — do —.—, koniczyna czerw. 36.— do 48.—, koniczyna biała 40.— do 60.—, koniczyna szwedzka 35 — do 70.—.

Tarnopol: pszenica 8—. do 8.65, żyto 5.50 do 6.—, jęczmień 4.50 do 6.75, owies 4.25 do 4.55, groch 5.50 do 8.50, wyka 4.25 do 4.75, rzepak 8.50 do 9.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw 35 — do 48.—, koniczyna biała 45 — do 60.—, koniczyna szwedzka 45 — do 70.—.

Podwołoczyska: pszenica 8 — do 8.45, żyto 5.25 do 6.—, jęczm. 4.— do 6.70, owies 4.25 do 4.35, groch 5.50 do 8.25, wyka 4.25 do 4.75, rzepak 9.— do 9.15, lnianka —. do —.—, koniczyna czerwona 35 — do 49 —, koniczyna biała 40.— do 60 —, koniczyna szwedzka 35 — do 65 —.

Jarosław: pszenica 8 — do 9.20, żyto 5.75 do 6.25, jęczmień 4.50 do 7.20, owies 4.75 do 5.—, groch 6 — do 9.50, wyka 4.90 do 5.10, rzepak 9.15 do 9.30, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 35.— do 49.—, koniczyna biała 45 — do 60 —, koniczyna szwedz. —.— do —.—.

Czerniowce: pszenica 7.70 do 8.05, żyto 5.40 do 5.60, jęczmień 4.80 do 7.—, owies 4.25 do 4.50, groch 5.50 do 8.50, wyka —. do —.—, rzepak 9.50 do 9.70, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 32.— do 46.—, koniczyna biała 45.— do 55.—, koniczyna szwedzka —.— do —.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 5.— do 45.— nominalnie.

Okowita za 10.000 litr. prc. loco Lwów 22.75 do 23.25.

Okowita na termin —.— do —.—.

Usposobienie stałe, pszenica poszukiwana.

Telegramy targowe z d. 22. stycznia:

W i e d e ń: Pszenica za 100 kilo od zł. —.— do zł. —.—, żyto od zł. —.— do zł. —.—. Okowita od zł. 26.25 do zł. 26.50.

B u d a p e s z t: Pszenica za 100 kilo na wiosnę od zł. 9.30 do zł. 9.31; rzepak od zł. —.— do zł. —.—.

B e r l i n: Pszenica żółta na kwiec.-maj. 164.50 m.; żyto —.— m.; spirytus 37.50 m.; olej rzepakowy —.— m.

P a r y ż: Mąka za 159 kilo 52.75 fr.; olej rzepakowy —.— fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń od zł. —.— do zł. —.—; Brema loco 6.50, Hamburg loco 7.—, na styczeń 6.90, na styczeń-marzec 6.70, Antwerpia na styczeń 17.¹/₄. Nowy-York 6.³/₄. Filadelfia 6.⁵/₈.

Sejm galicyjski.

Posiedzenie XVIII. dnia 24. stycznia.

Początek o godzinie 11 min. 30 w południe.

(Spisu petycyj dla braku miejsca nie umieszczamy).

P. W i e r z b i c k i przedstawił ponownie sprawozdanie komisji szkolnej w sprawie reformy szkół wydziałowych męskich. Skombinowane jej wnioski z wnioskami p. Bobrzyńskiego, postawionemi w sobotę, są następujące:

I. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w porozumieniu z c. k. Radą szkolną krajową wypracował i sejmowi do uchwały przedłożył szczegółowe plany reorganizacji szkół wydziałowych męskich w Przemyślu, Tarnowie, Samborze, Bochni, Śniatynie i Wieliczce na zasadach następujących:

1. Szkoły te mają otrzymać praktyczny kierunek przemysłowy, stosujący się ściśle do miejscowych warunków z uwzględnieniem wiadomości handlowych.

2. Ze szkołami tymi połączoną będzie nauka wieczorna uzupełniająca w tymże samym kierunku.

3 Szkołom tym zapewniony będzie nadzór umiejętny i praktyczny co się tyczy nauk fachowych w nich udzielać się mających, a w szczególności zastrzeżony będzie właściwy wpływ krajowej komisji dla spraw przemysłu.

4. Zobowiązania gmin i powiatów o ile odnosiły się do dotychczasowych szkół Wydziałowych pozostać mają w razie ich reorganizacji.

Kwota którąby się fundusz szkolny krajowy przyczyniał do utrzymania szkół zreorganizowanyc, nie może przenosić połowy ogółu ich kosztów.

5. Układając plan reorganizacji szkoły wydziałowej w Wieliczce, odniesie się Wydział krajowy do c. k. ministerstwa skarbu z propozycją ażeby zaprowadzić pewną łączność pomiędzy szkołą wydziałową a utrzymywaną tam pod opieką zarządu salinarnego górniczą szkołą fachową, oraz ażeby uczniowie szkoły wydziałowej mogli być przypuszczeni pod pewnymi warunkami do ćwiczeń praktycznych w warstatach salinarnych.

6. Co się tyczy szkoły wydziałowej w Gródku, zbada Wydział krajowy czy szkoła ta ma być zreorganizowaną czy też zwiniętą.

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby zbadał życzenia reprezentacji miast Myślenice, Wilamowice i Gorlice w sprawie urządzenia tamże szkół wydziałowych i żeby ewentualnie plany organizacji tych szkół, oparte na zasadach powyżej wspomnianych, sejmowi przedłożył.

III. Wzywa się c. k. rząd, ażeby przy wyższych szkołach przemysłowych lub innych odpowiednich zakładach zorganizował kształcenie się nauczycieli fachowych mających udzielać naukę w szkołach wydziałowych i w połączonych z nimi szkołach przemysłowych uzupełniających.

IV. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby poczynił starania u c. k. Rządu o wyznaczenie odpowiednich fundaszów na sprawienie warstatów i środków naukowych do specjalnej nauki przy szkołach wydziałowych, wedle przepisów ustawy z dnia 2. lutego 1885 zreorganizowanych lub nowo powstać mających.

P. B o b r z y ń s k i przedłożył projekt ustawy rybackiej na podstawie projektu rządowego, złożony z 88 paragrafów. Uchwalona bowiem z. r. przez sejm nasz ustawa rybacka nie otrzymała sankcji z powodów drugorzędnej natury.

P. B o b r z y ń s k i zgłasza poprawki do §§, 11 i 20.

Cały projekt przyjęto w 2. i 3. czytaniu z poprawką p. Bobrzyńskiego w §. 20, postanawiający, aby czynsza dzierżawne były składane na ręce c. k. władzy politycznej powiatowej.

P. T a r n o w s k i Stanisław (starszy) przedstawił wnioski komisji szkolnej o znanym wniosku p. Romańczuka. Komisja przedstawia do przyjęcia ustawę następującej osnowy:

Art. I. Ustęp lit. *a)* Artykułu V. ustawy z dnia 22. czerwca 1867. nr. 13. dz. u. p. o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich królestwa Galicyi i Lodomeryi z w. ks. Krakowskiem zmienia się, i ma brzmieć jak następuje:

a) Język ruski pozostaje jako wykładowy dla nauki języka ruskiego, nadto w całem gimnazyum akademickiem we Lwowie, tudzież w drugiem gimnazyum w Przemyślu, w razie gdyby tam było założone.

Art. II. Ustawa ta wchodzi w wykonanie z chwilą założenia drugiego gimnazyum w Przemyślu.

Oprócz tego wnosi dwie rezolucje:

1. „Wzywa się rząd, ażeby zaprowadził stopniowo z funduszów państwa drugie gimnazyum w Przemyślu z językiem wykładowym ruskim."

2. „Wzywa się Wydział krajowy, by zbadał i Wys. sejmowi na najbliższej sesji zdał sprawę, czy i w których gimnazjach wschodniej części kraju i o ile zachodziłaby potrzeba zaprowadzenia klas równorzędnych z językiem wykładowym ruskim".

W dyskusji jeneralnej zabrał głos nasamprzód p. C z a r k o w s k i, jako komisarz rządowy i oświadczył na mocy upoważnienia ministra oświaty, że r z ą d j e s t p r z y c h y l n y z a ł o ż e n i u o s o b n e g o g i m n a z j u m r u s k i e g o w P r z e m y ś l u. Co do utworzenia tamże klas równorzędnych zachodzą trudności, które już wyłuszczyło dostatecznie sprawozdanie komisji. Takie jest stanowisko rządu w tej sprawie.

P. ks. K o w a l s k i przemawia za wnioskami komisji, a właściwie za zgodą z ogólnego stanowiska.

P. B o b r z y ń s k i imieniem licznego — jak powiada — grona posłów zapowiada poprawki do wniosku komisji, a mianowicie nie zgadza się z drugą rezolucją, bo tę rzecz należy już dziś zdecydować, jako dostatecznie zbadaną przez Wydział krajowy, a nie przystać na flukty agitacji po kraju. Co do Przemyśla, to liczba 212 uczniów grk. obrządku tamże mogłaby istotnie stanowić materjał do odrębnej nauki w języku wykładowym ruskim, ale ponieważ nie wiadomo, czy wszyscy z tych 212 poszliby do ruskiego zakładu, i ponieważ liczba ta jest w każdym razie za małą do utworzenia osobnego zakładu; więc należy pierwej s p r ó b o w a ć z z a p r o w a d z e n i e m p a r a l e l e k r u s k i c h, nim się okaże potrzeba osobnego gimnazjum.

P. R o m a ń c z u k, unikając polemiki ze stanowiska politycznego, mówi objektywnie i oświadcza, że przeciwnicy wniosku komisyjnego opierają się na agitacji Rady powiatowej w Przemyślu. Ciało to jednak niczem się nie przyczynia do utrzymania szkół średnich, i nie jest fachowem. Zdanie jego jest izolowane, albowiem za osobnem gimnazjum ruskiem oświadczyła się kraj. Rada szkolna i Wydział krajowy, ciała bez wątpienia o wiele znaczniejsze od Rady powiatowej. Przeciwnicy argumentują, że liczba 212 uczniów jest za małą na zakład osobny. Według przepisów, w jednej klasie powinno być najwyżej 50 uczniów, a zatem zakład odrębny, już całkiem pełny, powinien liczyć najwyżej 400 uczniów. Gimnazjum przemyskie ma obecnie więcej niż 800 uczniów — 17 klas (zamiast 8). Paralelki tedy ruskie, utworzone przy takiem zakresie, sprzeciwiałyby się wszelkim przepisom o prawidłowej dydaktyce Zresztą zachodzi pytanie, czy teraźniejszy dyrektor zna dokładnie język ruski, czy jest tam dostateczna liczba ukwalifikowanych nauczycieli do wykładów ruskich. W Galicji znajduje się kilka gimnazjów, które liczą około 300 uczniów, a w innych krajach państwa istnieją zakłady, liczące ledwo po 100 kilkadziesiąt uczniów. Co do kosztów — to są one tak małe, że warto z niemi nawet eksperyment zrobić. Skoro rząd na nie przystaje, sejm nie powinien mieć żadnych skrupułów.

(Godz. 2., posiedzenie trwa dalej).

Po p. Romańczuku przemawiali ks. Czartoryski, hr. Golejewski, ks. Pełesz i sprawozdawca. Zażądano głosowania imiennego; 60 głosów oddano p r z e c i w w n i o s k o w i k o m i s j i, — a 46 z a.

Telegramy „Gazety Narodowej".

(Z biura korespondencyjnego).

Rzym d 24. stycznia. Deputacja bułgarska odjechała do Konstantynopola.

Petersburg d. 24. stycznia. Według informacyj *Journ. de St. Petersbourg*, zostały zabiegi względem zagodzenia kryzys bułgarskiej, przez przeważną część pragnących pokoju mocarstw przychylnie przyjęte. Dziennik ten spodziewa się, że rosyjski program co do porozumienia w sprawie kandydatury na tron bułgarski po przywróceniu stanu prawnego, zostanie powszechnie przyjętym. Na żaden jednak sposób Rosja nie odstąpi od swojej stałej, wytrwałej polityki.

Paryż d. 24. stycznia. D. 21. b. m. zajęli Francuzi pozycję Mikae w prowincjach Shanhoa. Rokoszanie uciekli, pozostawiwszy 500 poległych; Francuzi nie ponieśli żadnej straty.

Berlin d. 24. stycznia. Wczoraj odbyła się uroczystość koronacyjna i orderowa; uczestniczyli w niej oboje cesarstwo.

Berlin d. 24. stycznia. Ks. Aleksander Battenberski wyjechał ze Strasburga do Medjolanu, gdzie, jak zapewniają, zjedzie się z Kalczewem.

Hannower d. 24. stycznia. Na krajowym wiecu nacjonalliberałów oświadczył Bennigsen: „W septemacie jedyna nadzieja, iż wojna może od nas odwróconą zostanie." Zbijał zresztą przypuszczenie, jakoby rząd mógł użyć większości rajchstagu do celów monopolowych. Wiec akceptował jednogłośnie sojusz wyborczy z konserwatystami.

Bruksela d. 24. stycznia. Wczoraj popołudniu wyprawili socjaliści w Jette pod Brukselą manifestację, podczas której przyszło do zaburzeń. Wyprawiono tam 25 żandarmów.

Przyjechali do Lwowa

dnia 24. stycznia 1887:

Hotel Żorża. J. hr. Tarnowski z Dzikowa. H. Polko z Żółkwi.

Hotel Francuski. K. Kalvas z Okocima. B. Wołodkiewicz i W. Wołodkiewicz z Krakowa.

Hotel Europejski. J. Belizheimer z Moguncji. N. Mund z Wiednia. F. Monti z Wiednia. A. Freyer z Kulina. Dr. M. Goldenberg z Czerniowiec. Hr. Rzyszczewski z Rosji. Janowski ze Stryja.

Hotel Langa. S. Jakubowski ze Zwierzyńca. T. Witosławski z Tyśmienicy. J. Kalvas z Okocima. J. Medliger z Sambora. E. Herzig z Sanoka.

Hotel Warszawski. A. Jabłoński z Bóbrki J. Bliziński z Bóbrki. S. Koźmiński z Rosji. Z. Sitkiewicz z Kurowic. L. hr. Starzyński z Podkamienia. K. Seidl z Wiednia.

Hotel Angielski. S. Biesiadecki z Krakowa. A. Bogusz z Drohiczówki. J. Filipowski z Kocowa. A. Birkovitz z Wiednia. E. Lösbr z Pragi. E. Vier z Drezna. Ks. T. Olesiński z Jarosławia.

Hotel Krakowski. A. Mierzwiński z Buczacza. A. John z Krakowa. J. O. Gigiel z Mostów Wielkich. W. Obmiński z Czernicy.

Rubryka „**Nadesłane**" nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 24. stycznia. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	199.—	203.—
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska	224.—	228.—
Banku hypotecznego gal. po 200 zł. w. a.	287.—	292.—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł, w. a.	215.—	220.—
II. Listy zastawne na 100 zł.		
Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	—.—	—.—
„ „ „ 5%	100.—	101.—
„ „ gal. 5% wyl. 10% pr.	103.—	104.—
Banku krajowego 4¹/₂% los. w 51 l.	97.75	98.75
Towarzystwa kred. galic. 5%	100.—	101.—
„ kredyt. gal. ziem. 4%	96.—	97.—
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100.—	101.—
„ kred. g. ziem. 4% los. w 41¹/₂ l.	93.—	94.—
„ kredytowego gal. ziem. 4¹/₂% los. w 52 l.	99.25	100.25
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3%	50.—	53.—
Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) 2¹/₂%	43.—	46.—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—.—	—.—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	103.75	104.75
Kom. banku krajowego 5% w. a. I em.	100.—	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104.—	106.—
Pożyczka krajowa 1883 4¹/₂%	96.70	98.—
Losy.		
Losy miasta Krakowa	17.—	19.—
Losy miasta Stanisławowa	29.—	32.—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5.88	5.98
Dukat cesarski	5.90	6.—
Napoleondor	9.98	10.08
Półimperjał rosyjski	10.30	10.40
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
Rubel rosyjski papierowy	1.16¹/₂	1.17¹/₂
100 marek niemieckich	61.80	62.50
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Wiedeń dnia 24 stycznia godz. 10 min. 40 przed południem. Akcje kredytowe 283 —. Anglo-austrjackie. 106,75. Unionbank 217.50, Kolej Kar. Ludw. 200.50, Kolej południowa —.—, Renta papierowa —.—, 5% Galic. hip. listy zast. prem. 102.15. 4¹/₂% Galicyjskie listy zastawne Banku krajowego 98.—, 4¹/₂% gal. pożyczka kraj. z 1883 r. 96.50, 5% Gal. Hip. listy zastawne 100.25, Węg. 4% renta złota 100.50, Napoleondor 10.04.— Rosyj. banknoty —.—, Usposobienie silne.

Berlin dnia 22 stycznia godz. 5 min. 40 popoł. Rosyjs. banknoty 188.80. Akcie kredytowe 469.—, Lombardy 161.—, Galicyjskie 80.75. Pożycz. wschod. 58.—. Austrj. banknoty 160.70.

Paryż 3% Renta 80.97.

Wiedeń dnia 24 stycznia, godz. 1 min. 45 popoł. Alpiny 24.75. Węg. akcje kr. 287·50, Anglo-Austr. 104·50. Unionbank 212·50, Kolej Kar. Lud. 199·50, Nordb. 231·50 Kolej Połud. 97·—, Kolej Alföld 179·—, Kolej p. Elbż. 245·25, Kolej lw.-czern. 223.—: Węg. Nordobst. 160·—, Wied. Communallose 121·—, Tytoniowe —·—, Galicyj. indemn. 103·50. Elbetal 158·—, Węg. cis. losy r. 120·25, Landerbank 235.25, Złota renta węg. 4% 99·15, Bankverein 97·50, Ros. rubel pap 1·17.¹/₂, Losy węg. 119·— Usposobienie o wiele lepsze.

Pociągi kolejowe.

Od 1. Października 1886. (Podług zegaru lwowskiego.)

Ze Lwowa odchodzą

Do Krakowa	*10.44	4.10		8.10	4.50
Do Podwołoczysk	10.25	—	* 4.8	* 6.10	12.38
„ (z Podzamcza)	10.55	—	—	* 6.22	1. 8
Do Czerniowiec	—	11.06	—	* 6.20	12.22

Do Stryja: o godz 7 min. 30 wieczór i o godz. 11 min 47 przed południem pociąg osobowy, a o godz. 7 min. 27 rano pociąg mięszany.

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa	*9.27	*5.5	11.35	7.06	
Z Podwołoczysk	*10.24	3.05	—	8.50	—
„ (na Podzamcze)	*10.10	2.28	—	8.19	—
Z Czerniowiec	*10.0	3.35	—	3.30	—

Ze Stryja: o godz. 8 min. 32 rano i o godz. 4 min. 35 po południu pociąg osobowy, a o godzinie 2 min. 45 w nocy pociąg mięszany.

* Gwiazdką oznaczone pociągi pospieszne.

W obwódkach czarnych ▭ są godziny nocne, t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Białej. Z drukarni i litografji Pillera i Spółki.